Nr. 309. Kraków, Sobota 19 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Rada państwa.

(167 posiedzenie Izby poselskiej).

Początek posiedzenia o godzinie 11 przed południem. Przewodniczący prezydent dr. Smolka.

Na ławie ministerjalnej zasiadł tylko dr. Steinbach.

Minister skarbu dr. Steinbach odpowiada na interpelacje dep. Morre i towarzyszów w sprawie ochrony dla stowarzyszeń dla hurtownego spłacania podatku spożywczego, że celem jasnego określenia praw stowarzyszeń takich wydał rozporządzenie, aby im wolno było regulować taryfowy podatek spożywczy także dla osób, z któremi obustronna umowa nie została zawarta.

Na interpelację dep. Lubicha i towarzyszów w sprawie wyrównania podatku gruntowego, odpowiada minister skarbu, że odpowiedni projekt ustawy przedstawiono Izbie już w roku 1886, jakkolwiek przeprowadzenie podobnego wyrównania połączone jest z wielkiemi trudnościami i jakkolwiek w motywach wyraźnie zaznaczono, że to wyrównanie nie jest korzystne dla większej części wielkich właścicieli.

Dep. Schlesinger i towarzysze zapytują ministra skarbu: „Co poczyniono, celem materjalnego zaopatrzenia na wypadek wojny familij osób, powołanych pod broń? Jakie sumy i na podstawie jakich obliczeń są na ten cel potrzebne?“

Następnie przechodzi Izba do ogólnych rozpraw budżetowych.

Dep. Slavik wykazuje, że rząd w Austrji pragnąłby rządzić absolutnie, ale osłania się płaszczykiem konstytucjonalizmu.

W rzeczywistości nie mamy wcale konstytucji. Nasze ustawy zasadnicze są szkieletem bez krwi, ciała, nerwów i mózgu. Stronnictwo niemiecko-liberalne, które je stworzyło, samo się ich wypiera. Nasza konstytucja w praktycznem zastosowaniu staje się illuzją.

Aby uzyskać jakiś urząd, trzeba się wyprzeć przekonań politycznych. Kto tego nie czyni, traci urząd, jak dep Spincic. (Brawo u młodoczechów).

Podobnie ma się rzecz z ustawą o wolnem przenoszeniu się z miejsca na miejsce i o emigracji. Zasady rządzenia nie mogłyby stanowczo przeszkodzić naszemu zbliżeniu się do Rosji, bo i tu i tam rząd robi, co mu się podoba. (Bardzo słusznie! u młodoczechów). Minister sprawiedliwości zmienił organizację wyższego sądu krajowego w Pradze na własną rękę, nie pytając Sejmu krajowego o zdanie. Ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach wykonywana jest w ten sposób, że wolno się zgromadzać tylko wtenczas, jeżeli zezwolą władze polityczne.

Nadto rozwiązują władze zgromadzenia z najbłahszych przyczyn. Raz np. rozwiązano zgromadzenie, ponieważ pewien deputowany powiedział, że rząd bardzo łaskawy. (Wesołość na ławach młodoczeskich).

Dalej wykazuje mówca, że administracja jest bardzo wadliwa. Parlament nie jest reprezentacją ludową tylko stanową. W ubiegłym tygodniu domagała się prasa niemiecko-liberalna powszechnego prawa głosowania — ale dla Belgii. (Wesołość na ławach młodoczeskich).

Co do Austrji ma *Neue Fr. Presse* inne żądania, pisała bowiem onegdaj, że lepsze jednostki nie chcą się ubiegać o względy ludzi płacących 57 złr. podatku. Nie wiem, czy pisała we własnem czy w swego stronnictwa imieniu.

Dep. dr. Lueger: *N. Fr. Presse* pisze zawsze imieniem niemiecko-liberalnego stronnictwa; o tem wcale nie można wątpić (wesołość na ławach młodoczeskich).

Dep. Slavik zwraca się następnie przeciw uwagom dep. Plenera w sprawie zajść libereckich. Według owych uwag dep. Plenera, wolno w Izbie tylko takie warunki przedstawiać, które przejść mogą, a przechodzą tylko takie, na które rząd się godzi; jednem słowem, austrjacki parlament żąda tylko tego, czego rząd sobie życzy. Jest to najlepsza charakterystyka zabagnienia w naszym parlamencie. (Brawa u młodoczechów). Parlament jest tylko izbą w której wolno mówić. (Dep. Lueger: Nawet to nie dozwolone). Jeżeli Izba poselska raz coś uchwali wbrew życzeniu rządu, jak np. niedawno milion złr. dla urzędników państwowych, jest Izba panów powołaną do skarcenia tego zuchwalstwa. (Wesołość i okrzyki: Bardzo dobrze! u młodoczechów).

U nas nigdy nie można wiedzieć, gdzie winowajca. Rząd odwołuje się na parlament i odwrotnie. Otwarcie występuje rząd jedynie przeciw czeskiemu prawu państwowemu, przeciw równouprawnieniu i przeciw prawom czeskiego ludu. Z tego powodu stronnictwo mowcy zmuszone jak najenergiczniej bronić swych zasad, aż im wywalczy zwycięztwo. (Brawa i oklaski u młodoczechów).

Dep. Zucker polemizuje z dep. Plenerem, który za wybryk pijanego stolarczyka czyni odpowiedzialnym cały naród czeski. Głosząc, że w Pradze nie wolno publicznie mówić po niemiecku, wyrządza dep. Plener tem miastu krzywdę, albowiem odstrasza od niego przyjezdnych, za co mu Niemcy prascy z pewnością nie będą wdzięczni.

Następnie zwraca się mówca do posłów galicyjskich wyrażając zdanie, że powinni oni popierać Czechów, kiedy żądają czeskiego języka urzędowego Podczas procesu bukowińskiego wytykano w Wiedniu Polakom, że wina za nadużycia spada na polską administrację. *Po załatwieniu się z Czechami, zabiorą się Niemcy liberalni do Polaków.* Świętoszkom, którzy utrzymywali, że podobne rzeczy były tylko na Bukowinie możliwe, należy przypomnieć, że procesy o korupcje toczyły się także w Wiedniu.

Na dowód wystarczy wspomnieć sprawę Ofenheima i Eynattenów. Czeski język urzędowy byłby tylko niewygodny dla niektórych urzędników, ale państwo nie istnieje dla wygody tych panów. Zalecają Czechom cierpliwość. Czyni to takie wrażenie, jak udzielona przez pewnego pastora skazańcowi nauka, aby sobie spokojnie dał ściąć głowę. Mimo prześladowań i upośledzeń Czesi się rozwijają cywilizacyjnie, czego dowodem 2369 żyjących autorów. Tyle co Czesi, żaden naród nie zdziałał w równie krótkim czasie. (Brawa u młodoczechów). Czesi postępują z niepowstrzymaną siłą w szeregu ludów cywilizowanych. Obecnie już nikt nie mówi o „czeskiem bałamuctwie“. Naród czeski powinien przedewszystkiem obstawać przy prawie państwowem. Wielcy odnowiciele nie powinni mówić ludowi o cierpliwości, bo czekał on już lat 39. Niech szlachta za przykładem przodków powstanie do walki, a rychło w Czechach pokój nastanie. Zarzucano mówcy giętkość. Zarzut taki trudno czynić opozycjoniście. Mówca długo ufał rządowi, ale sprawa wekeldorfska i dymisja Prażaka, otworzyły mu oczy i utwierdziły go w przekonaniu, że rząd nie troszczy się o ludzi umiarkowanych. Ciężka walka czeka lud czeski. Mówca kończy oświadczeniem, że głosować będzie przeciw budżetowi. (Żywe oklaski u młodoczechów).

Dep. Plener broni się przeciw zarzutom, które mu uczynili deputowani Zucker i Dyk. Sędziom, którzy uwolnili Bosaka, nie myśli mówca zarzucać wiarołomstwa ani krzywoprzysięstwa. (Z interpelacji dep. Plenera można było wnosić, że sąd przysięgłych w Pradze uwolnił rozmyślnie człowieka, który usiłował popełnić morderstwo. *Przyp. Red.*). Usunięcia sporów językowych pragnie lewica szczerze, a to możliwe tylko przez uregulowanie sprawy językowej (To znaczy: przez uznanie języka niemieckiego za język państwowy. *Przyp. Red.*). Współzawodnictwo szczepów nie ustanie, starcia między różnojęzyczną ludnością są naturalne, ale ustawodawstwo może utorować drogę do zgody i to ustawodawstwo państwowe a nie krajowe.

W rzeczywiste pojednanie jeszcze nie wierzą, bo przeciwieństwa są zbyt wielkie, ale jestem za tem, aby parlament powtórzył nieudałą w r. 1886 próbę i zabrał się do uregulowania kwestji językowej. Może obecnie skutek będzie pomyślniejszy. Prawo państwowe sprawy nie załatwi. My nie żądamy, aby Czesi odstąpili od tego żądania, bo nie można nikogo zmusić do zarzucenia programu, ale czyż panowie sądzicie, że kiedykolwiek osiągniecie to, co obecnie rozumiecie przez czeskie prawo państwowe?

Dep Spindler: Z pewnością!

Dep. Plener: Z pewnością? Sądzę, że w Austrji nigdy.

Dep. Spindler: Tak mówiono i Madziarom.

Dep. Plener: Jest tu właśnie pewna różnica Na Węgrzech było tylko jedno stronnictwo narodowe a przeciw czeskiemu prawu państwowemu jest cała kilkomiljonowa ludność niemiecka Czech. (Brawo na lewicy). Czeskie prawo państwowe jest na przeszkodzie wszelkiej pracy w Czechach a byłoby tam nie jedno do zrobienia. Zmiany parlamentaryzmu życzy sobie także lewica a powinno to nastąpić przez stałe ugrupowanie stronnictw. Lewica zastrzegła sobie zupełną samodzielność i na tem stanowisku trwa ciągle. (Żywe brawa i oklaski po lewicy).

Dep. Gessmann mówi o działalności Izby w kierunku reform społecznych. Polegała ona na niesieniu pomocy zbankrutowanym przedsiębiorstwom. Dalszym krokiem był podatek giełdowy, który przecież bynajmniej nie odpowiada rzeczywistemu obrotowi. Naganne są także traktaty handlowe, które już zrujnowały właścicieli winnic i wiele gałęzi przemysłowych. Szkodliwość traktatów handlowych uznają nawet niektórzy liberałowie a pochwala te traktaty jedynie *Arbeiter Zeitung*, ponieważ „zrujnują one warstwy średnie“. Podobny skutek będzie miało zaprowadzenie złotej waluty. Nie lepiej, niż przemysłowcami, opiekuje się rząd urzędnikami, bo przyznał im dodatki drożyźniane, które są poprostu obrazą dla całego ich stanu. W interesie włościan przedstawił w ubiegłym roku dep. Lienbacher projekt agrarny, ale Izba nie myśli niestety o jego wykonaniu bo troszczy ona się o spekulacyjne przedsiębiorstwa, ale los włościan jest dla niej obojętny a los ten jest tak opłakany, że wśród nich zaczynają się budzić myśli rewolucyjne. W stosunku do robotników Izba wszystko zdaje na policję i karabiny, ale przyjdzie czas, że policjant zapyta sam siebie, dlaczego ma występować przeciw robotnikowi za to, że nie chce dać się obdzierać ze skóry. Coraz więcej wpadamy w system policyjny, do czego liberalne stronnictwo sumiennie pomaga. (Brawo na ławach stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego). Dzięki niedołężnej i niesumiennej gospodarce szerzy się coraz więcej nędza wśród ludu i dziwić się należy, że nie uciekł on się jeszcze do ostatecznych środków. Wszędzie więc niedobór. Pośród liberałów nie ma już ani śladu zamiłowania wolności a i niektórzy konserwatywni posłowie wyżej cenią uścisk ręki ministra, niż znak krzyża świętego.

Dep. Lueger: Opat Treuinfels (wybrany przez wiernokonstytucyjnych wielkich właścicieli) jest współpracownikiem żydowskiego dziennika. (Oklaski na ławach stronnictwa chrześcijańsko socjalnego).

Dep. Lueger stwierdza, że wielkie stronnictwa milczą.

Imieniem lewicy przemówił nareszcie dep. Plener, dzięki dep. Zuckerowi. Jakkolwiek nie lubię żydów chwalić, w tym wypadku czynię to chętnie.

Dawniej bywało inaczej. Lewica miotała w rozprawach budżetowych pioruny na ministrów. Obecnie oszczędza ławy ministerjalne a prowokuje przeciw stolarczykowi Bosakowi. (Wesołość wśród posłów chrześcijańsko-socjalnych). Cały nowy parlament austrjacki ma cechy, które zapowiadają blizki jego upadek. Nie byłoby to zresztą nieszczęściem, bo parlament nie reprezentuje ludu tylko kapitał. Nie ma ministra równie szczęśliwego, jak niegdyś zawzięcie zwalczany przez lewicę hr. Taaffe. Ilekroć potrzeba mu czegoś, zwraca się przedewszystkiem do Polaków. Gdy z nimi sprawę załatwi, to już połowa roboty skończona. Następnie idzie do lewicy. Gdy ta się droży powiada sobie hr. Taaffe: „Oni mi nie potrzebni. Pójdę do klubu Hohenwartha“. (Wielka wesołość) Jedno stronnictwo zazdrości drugiemu zaszczytu chodzenia na rządowym pasku wskutek czego hr. Taaffe ma obydwa po swej stronie. (Wielka wesołość). Następnie polemizuje dep. Lueger z kilku poprzednimi mówcami. Między innymi oświadcza, że hr Kuenburg nic dla Niemców nie zrobił. W polemice z Plenerem oświadcza, że jest zwolennikiem równouprawnienia.

Dep. Schneider. Z wykluczeniem żydów.

Dep. Lueger Matka Germania ma tyle dzieci, że nie potrzebuje przywłaszczać sobie cudzych.

Ugodę z Czechami powinien zawierać niemiecki lud ale nie przy szampanie, ani nie u hr. Taaffego.

Z drugiej strony powinien Niemcy, i występować w obronie Niemców na Węgrzech. Węgrzy wyzyskują Austrję. Dotychczasowy rozkład ciężarów jest niesprawiedliwy. Już przy stosunku 60:40 zyskiwałaby Austrja 10 milionów rocznie. Nasze stanowisko polityczne poprawiłoby się w ogóle, gdyby żydzimadziarzy mniej mieli wpływu. Cóż mogą sobie myśleć Serbowie i Rumuni, jeżeli widzą, jak ich bracia na Węgrzech są prześladowani. Należy przywrócić naturalne stosunki. Korona węgierska nie ma więcej wartości, niż kapelusz arcyksięcia austrjackiego.

Nad wszystkiemi koronami powinna błysnąć korona cesarza Austrji. Tylko zgotowawszy wszystkim narodowościom znośny przytułek i postępując sprawiedliwie wobec wszystkich nie będziemy mieli potrzeby poświęcania krwi i mienia na zdobycze, a narody bałkańskie będą nas uważały za naturalną swą podporę.

(Oklaski wśród posłów chrześciańsko-socjalnych).

Dep. Peric wykazuje, że prawno państwowe dążności Chorwatów nie są sprzeczne z interesem państwa i dynastji.

Dep. Hoch przemawia po czesku. Przemówienie jego nie znajduje się więc w zapiskach stenograficznych.

Na tem rozprawę budżetową przerwano.

Ded. Promber wniósł interpelację w sprawie udzielenia urzędnikom najniższych trzech stopni stałych zapomóg, aż do systemizowania wyższej płacy.

Dep. Prade wnosi interpelację z powodu, że komisarz rządowy w Libercu usunął pruskie mundury, jakich używała tamtejsza policja miejscowa.

Następne posiedzenie zapowiedziano na piątek, d. 10 przedpołudniem.

(jbr.)

Sprawa panamska.

Jak już doniosły telegramy, Ferdynand de Lesseps stanąć ma przed sądem w głośnej sprawie likwidacji Towarzystwa dla przekopania kanału przez międzymorze Panama.

Nieudane to przedsiębiorstwo pochłonęło 1.300 milionów franków, należących przeważnie do średnio zamożnych ludzi, którzy, wiedzeni chęcią dużych zysków i pewnej, na oko lokacji umieszczali w akcjach, nieistniejącego jeszcze kanału, swe drobne oszczędności. Francuzi przywiązywali do przeprowadzenia tego dzieła wielką wagę. Pod egidą ich kapitałów, a pod kierownictwem tego, którego nad Sekwaną z lubością nazywano „wielkim Francuzem“ — miało przyjść do skutku dzieło, równe pod względem ogromu pracy piramidom Faraonów i przewyższające śmiałością pomysłu wszystko, co stworzył wiek XIX na polu technicznem. Tymczasem nastąpiło już w początkach fatalne rozczarowanie... przekonano się, że, aby wykonać dzieło, przechodzące zwyczajną możność ludzką, niedość jest posiadać olbrzymie środki materjalne — że trzeba mieć na jego wykonanie zezwolenie Opatrzności, obalającej najdokładniejsze, pozorowo, obliczenia lu-

---

Romans bez słów.

PRZEZ

Teodora Jeske-Choińskiego,

2)

(Ciąg dalszy).

Oficerowie, ziewający już od dawna bez ceremonii, zerwali się z krzeseł i wybiegli przed werandę.

Mnóstwo szwajcarów różnych hotelów otoczyło powóz, zachwalając z krzykiem i wrzaskiem gospody, których nazwy nosili na czapkach. Śmielsi chwytali torebki i pledy podróżnych, zupełnie, jak polscy żydzi na prowincji.

— I znów same poczwary! — mruknął Rudnowski, gdy się omnibus wypróżnił.

Omylił się. Na samym końcu wysiadły dwie młode kuracjuszki, do których się jego określenie nie mogło odnosić. Pierwsza z nich dobrego wzrostu szatynka z dużemi niebieskiemi oczami, świecącemi na tle białej, ściągłej twarzy, poruszała się z wdziękiem kobiety rasowej i wytwornej. Druga, niska, pełnych form brunetka, pociągała rumianą buzią i ognistem spojrzeniem czarnych źrenic. Wykwintny mimo skromności strój, poświadczał w nich wyrobiony smak osób z lepszego towarzystwa.

Załatwiwszy się z szwajcarem, udały się w stronę najdroższego hotelu, który znajdował się tuż obok kawiarni.

Gdy przechodziły pod werandą, wyższa z nich podniosła głowę i spojrzała na Mogilnickiego. Przez chwilę, przez mgnienie powiek, spoczął jej wzrok na jego głowie, jakby zdziwiony.

— Nareszcie będzie może jaka robota — szepnął Rudnowski.

Mogilnicki milczał, zajęty nieznajomą, za którą szło jego oko.

Odwróciła się jeszcze raz z progu hotelu, rzuciła mu błysk szybki i znikła za drzwiami.

II.

Nazajutrz, około południa, grała przed *Kurhauzem* orkiestra kąpielowa, jak codziennie podczas „sezonu“.

— Goście obsiedli gęsto wszystkie ławki i krzesła, nie wiele bowiem mogli korzystać z ruchu na świeżem powietrzu. Głównie chorym na nogi zabraniali lekarze dłuższych przechadzek.

Mogilnicki i Rudnowski, dotknięci tylko lekką formą reumatyzmu, nie byli obowiązani do przestrzegania regulaminu urzędowego. Chodzili już od godziny po deptaku, słuchając jękliwych tonów czardasza, oklaskiwanego hałaśliwie przez żydów węgierskich.

— Znudziła mnie ta idjotyczna muzyka — odezwał się Rudnowski. — Może trochę popukamy.

I nie czekając na przyzwolenie towarzysza, zwrócił się w stronę strzelnicy.

Gdy mu służba podała broń, wyrzekł, wskazując na szereg butelek, zawieszonych u sufitu kiosku:

— Mierzmy w szyjki. Trzy z rzędu celne strzały niech zarobią pięć rubli.

Mogilnicki, zgodziwszy się na zakład skinieniem głowy, podniósł flower do oka i po chwili wypalił. Trzy razy powtórzył szybko ten sam ruch i trzy razy spadła flaszka z rozbitą szyjką.

Mniej szczęśliwy był Rudnowski. I on nie chybiał wprawdzie, lecz trafiał zawsze w szerszą część naczynia.

— Chyba mi ta obrzydliwa siarka ramię obezwładniła, albo co — mruknął zniecierpliwiony. — Jeszcze pięć rubli! Zaczynaj!

Przegrawszy po raz wtóry, stracił ochotę do dalszych zapasów.

— Nic mi nie idzie w tej przeklętej dziurze — mruknął. — Jak się rozgniewam, to machnę ztąd do jakich innych kąpieli.

— A wczorajsze nieznajome — odezwał się Mogilnicki z uśmiechem.

— Dla tej małej, pulchnej, pewno wesołej bruneteczki pozostałbym chętnie, przyznaję się Cóż kiedy...

Nagle zamilkł.

— One — szepnął po chwili — fiu, fiu, jakie elegantki.

Tuż, obok strzelnicy przesunęły się właśnie świeżo przybyłe kuracjuszki, ubrane w lekkie, fularowe sukienki, ozdobione gęsto haftami ręcznymi. Wyższa z nich szła równo, z podniesioną głową, niższa deptała obok niej drobnemi kroczkami, rozglądając się ciekawie w około.

— Słyszałeś? — zapytał Rudnowski.

— Co takiego? — wyrzekł Mogilnicki.

— Mówiły z sobą po polsku.

— I bez tego świadectwa nie było trudno odgadnąć ich narodowość.

— Ciekawy jestem po czem?

— Po wyrazie twarzy, po ruchach, po tem czemś, czego nie można określić, a co wyróżnia wszędzie nasze żony i córki.

Ukazanie się Polek nie przeszło bez wrażenia. Czesko węgiersko-niemieckie towarzystwo, składające się przeważnie z urzędników, starszych wojskowych i kupców przypatrywało się z zajęciem dwom młodym, przystojnym kobietom, których obecności nie spodziewało się w kąpielach, przeznaczonych tylko dla ciężko chorych. Zkąd wzięły się te białe świeże kwiaty wpośród zwiędłych starców i wyniszczonych przedwcześnie młokosów? — pytały zdziwione oczy kuracjuszów.

To samo pytanie zadawali sobie Rudnowski z Mogilnickim.

— Jeźli są Polkami, to leczą się niezawodnie u naszego eskulapa — odezwał się pierwszy. — Doktorze, doktorze! — wołał biegnąc za wysokim, barczystym mężczyzną, przechadzającym się po promenadzie.

— Lekarz odwrócił się.

— Czy znów coś gdzieś strzyknęło? — zapytał, witając się z ziomkami

— Niech sobie strzyka, kiedy tak być powinno mówił Rudnowski — powiedz no nam doktór prędko, kto są te panie, ot te...

Lekarz spojrzał w stronę, wskazaną przez Rudnowskiego

— Te panie? — mówił. — To są sobie ładne osóbki, jak panowie widzicie, ale co pacjentom po znajomościach damskich. Spać dużo, wypoczywać, pokutować za nierozwagę, a nie bałamucić się.

— Jeźli nam doktór zaraz nie powie — nalegał Rudnowski, — to drapniemy z tej nudnej dziury. Rzeczą waszą, starać się o rozrywki dla gości. Gadaj pan, kto one, bo że Polki, o tem już wiemy. Panny czy mężatki? z jakich sfer? Na co się leczą?

— Mężatki, właścicielki ziemskie z Lubelskiego, jedna, owa brunetka, cierpi na newralgię, druga zaś szatynka, przybyła tylko dla towarzystwa kuzynki, bo to jakieś krewne — odpowiadał doktór kolejno na wszystkie pytania.

— A nazwiska? — badał Rudnowski dalej.

— Wyższa nazywa się Wanda Ożarska, niższa Natalja Porębska.

— Należałoby jeszcze wiedzieć, czy przyjemne w towarzystwie, czy inteligentne, rozmowne, obyte w świecie?..

— O tych szczegółach zechciej się pan sam, osobiście przekonać — mówił doktór.

— Więc zapytaj pan, czy pozwolą się sobie przedstawić

— Dla czegóżby nie miały pozwolić? U wód nie robi się ceremonii. Każdy rad, że ma jakieś towarzystwo. Proszę panów.

Doktór zaprowadził ziomków przed nieznajome i załatwiwszy się z formalnością prezentacji, odszedł do innej grupy kuracjuszów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dskie. Spółziomkowie Lessepsa, zawzięcie hołdujący w ostatnich dziesiątkach lat grubemu materjalizmowi i zaufaniu pogańskiemu w swe siły, przekonali się dowodnie o etycznej prawdzie zawartej w podaniu o wieży Babel.

Dalecy od wytykania *post factum* błędów naszym niegdyś przyjaciołom, lub od rzucania się na upadłe wielkości — musimy przecież zwrócić uwagę na pewne strony tej sprawy. Lekkomyślność, właściwa Francuzom, odbija się w niej w sposób nader drastyczny. Pierwotnie tylko na 1/3 część, wydanej bezowocnie do dziś dnia kwoty, obliczone przedsiębiorstwo — kosztowało olbrzymie kapitały i niedoprowadzonem zostało ani do połowy. Jaka tam była gospodarka, możemy ztąd wnioskować, że wedle urzędowego raportu p Monchicourt, likwidatora upadłego Towarzystwa, z owych 1500 mil. fran. wydano rzeczywiście na prace przeprowadzone na międzymorzu tylko 443 mil fr., oprócz zaś innych wydatków na prace wstępne, koncesje, reklamy i t. p. 327 mil. franków.

Nieprzyjaciele Francji, niezawodnie skorzystają ze skandalu, jaki będzie miał miejsce, gdy na ławie oskarżonych zasiędą twórca kanału Suezkiego, Eiffel i inni. Niemcy już dziś nie tają zadowolnienia, jakie odczuwają na widok rany, którą Francja publicznie od kryć będzie musiała. Amerykanie północni, dla których solą w oku była przedsiębiorczość Francuzów, nie omieszkają w ten albo ów sposób zagarnąć w swe ręce niedokończone dzieło Lessepsa, aby je we własnym zarządzie dokończyć a przynajmniej nie dopuścić kogo innego do wykonania przekopu, łączącego dwa oceany.

Przekleństwa biedaków, którzy w tem przedsiębiorstwie stracili mienie krwawo zapracowane, na światło dzienne wyciągnięte okazy moralnej korupcji, złej woli lub lekkomyślności, przygnębiający widok wielkości upadłych i srodze zawiedzionych nadziei — wszystko to złoży się na smutny obraz, jaki przedstawi się oczom świata, wiecznie łaknącego senzacyj i zgorszenia — z chwilą oddania na zwykłą drogę sądową sprawy zlikwidowanego Towarzystwa panamskiego. Nie przesądzając ani przebiegu samej sprawy ani wyroku, już dziś ze smutkiem patrzyć musimy na ten proces, będący, bądź co bądź, patologicznym objawem w życiu publicznem Francji, tej niegdyś szczerej naszej przyjaciółki. Dekadentyzm rozwinął tam śmiało swe sztandary, za jego hasłami pośpieszają i mali i wielcy... jakże oddalonymi wydają się te czasy, gdy Francja, krocząc na czele cywilizacji, z dumą wskazywała na *gesta Dei per Francos!*

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI.

(Ciąg dalszy).

Przez Wilno, Petersburg i Moskwę jechał ks. Rzewuski na miejsce wygnania. Pytał się tylko o jedno, a mianowicie, czy znajduje się w Astrachaniu kościół katolicki? Kiedy mu odpowiedziano twierdząco, uspokoił się, bo znalazł przynajmniej pociechę w swem smutnem położeniu.

Astrachań (dawniej Astorokani, Aszy-Darchan, Hadży-Terkan), leżący blisko ujścia Wołgi do morza Kaspijskiego był odwieczną siedzibą Chazarów, później Alanów i zostawał pod panowaniem Złotej hordy. Po jej upadku stał się stolicą oddzielnych chanów tatarskich, którzy z czasem przyjęli opiekę chanów krymskich i zostali ich hołdownikami. W połowie XVI w. (1557) Moskwa zawładła Astrachaniem i przeniosła go na teraźniejsze miejsce. Ma on wspomnienia pobytu w nim Maryny Mniszchówny, wdowy po Dymitrze Samozwańcu, która oddała miasto na rabunek (1621). Rabował go i słynny rozbójnik moskiewski Stienka Razin. Później zbuntowani strzelcy wyrzynali mieszkańców. Piotr Wielki podniósł miasto przez poparcie handlu na morzu Kaspijskiem.

Oprócz rosjan ludność miasta składają tatarzy, (nogajcy, emeszni i kundurowscy), kałmyki, kirgizi-kajsacy, ormjanie, indjanie i kupcy perscy. Mieszkańcy różnią się między sobą nietylko językiem, zwyczajami, ubiorem ale i religją; są między nimi nawet bałwochwalcy (kałmyki). Sami moskale, oprócz wyznających urzędową wiarę prawosławną, należą w znacznej ilości do roskolników, którzy znów dzielą się na sekty jak np. popowszczyzna i perekreszczeńska.

Takie miasto, przedsionek Azji, wybrano ks. Rzewuskiemu na miejsce pobytu. *Dziennik Warszawski* zaręczał, że będzie mu tam ciepło i nie mylił się pod tym względem, bo już od maja trwają tam upały dochodzące do 30 stopni Reaumura. Za to ku jesieni termometr nagle spada, a 15—24% stopni niżej zera jest podczas zimy temperaturą dość zwykłą.

O pobycie ks. Rzewuskiego w Astrachaniu posiadamy nieco wiadomości, dzięki jego listom i opowiadaniu tych, którzy w życiowej podróży otarli się o starą siedzibę chazarów.

Zaledwie zacny wygnaniec przybył na miejsce swego stałego pobytu i wynajął sobie mały domek drewniany na jednej z oddalonych ulic Astrachania, udał się natychmiast do domu Bożego, chcąc podziękować Stwórcy za szczęśliwą trzytygodniową podróż, i prosić Go o siłę wytrwania na ciernistej drodze życia.

Nad spodziewanie swoje znalazł kościół i dość spory i dobrze urządzony. Katolicyzm liczy w Astrachaniu już dziesiątki lat swego istnienia. Po upadku Armenii, część ormian pragnąc ujść prześladowania Persów i Turków, emigrowała do różnych krajów, a między innymi do Polski. Emigracje te wciąż się powtarzały, a przy jednej z nich garstka ormian-katolików znalazła przytułek w Astrachaniu i postawiła sobie drewniany kościółek. Zamiast niego w r. 1760 misjonarz O. Romuald de Pont, kapucyn a zarazem lekarz, korzystając z ogólnego uznania, jakie sobie zdobył nietylko wśród katolików ale Kirgizów i Tatarów, zdołał ich ofiarami i przy ich pomocy wznieść piękny dom Boży i ozdobić go obrazami i sprzętami kościelnymi. Postawił również przeważnie rękami „niewiernych" dwa domy dwupiętrowe przy kościele, założył cmentarz katolicki, i wybudował przy nim kapliczkę.

Późniejsi rządcy kościoła, a byli nimi przez dłuższy czas (1790—1820) Jezuici, szczerze się starali o jego przyozdobienie. Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji Panny, w chwili kiedy po raz pierwszy w jego progi wszedł ks. Rzewuski, posiadał trzy ołtarze z obrazami szkoły włoskiej, sprowadzonymi jeszcze przez O. Romualda. Obraz w głównym ołtarzu przedstawiał Narodzenie N. M. Panny, obrazy w ołtarzach bocznych: Ukrzyżowanie Zbawiciela i Wniebowzięcie N. M. Panny. Prócz tego po ścianach i filarach umieszczono kilkadziesiąt sporych obrazów również pędzla włoskiego. W zakrystji znajdowało się 37 ornatów, z trzema parami dalmatyk z najpiękniejszych złocistych materyj bucharskich. Kap drogich ze srebrnemi i złotemi frędzlami i galonami z indyjskich i bucharskich materyj było 18. Niektóre alby posiadały komże z brabanckich koronek. Ozdobne antypedja i mszały szły pod względem wartości o lepsze z kielichami, ampułkami, krzyżami i relikwiarzami, ważącymi razem 400 funtów najlepszego srebra 84 próby. Parafianie składali się z 300 ormian, przeszło 50 Polaków, 5 Persów i 2 Tatarów. Kościołem zawiadywał O. Konrad Legowicz, bernardyn, który wyuczył się języka ormiańskiego. Pomagał mu kapelan wojskowy ks. Rubażewicz.

Kazimierz Bartoszewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aleksander Niewiarowski.

W ubiegłą niedzielę rano rozstał się z tym światem w Warszawie Aleksander Niewiarowski, znany powieściopisarz i feljetonista, podpisujący się w ostatnich latach na swych artykułach dziennikarskich i pracach literackich pseudonimem A. Półkońca.

Urodzony w 1823 r. w Łomżyńskiem, od 1836 r. pobierał nauki w tak zwanem „gimnazjum gubernialnem" warszawskiem. Już w 1840 r. dostrzeżono go w gronie młodzieży poświęcającej się piśmiennictwu, uczęszczającego do „gospod" i lokali, w których zbierała się „cyganerja" (bohemia) literacka, ukształtowana nad brzegami Wisły według wzorów francuskich. W sercach tej młodzieży palał gorący płomień miłości ojczyzny, a były to czasy najsroższego terroryzmu, za panowania cara Mikołaja I. Pierwsze utwory A. Niewiarowskiego pojawiły się naprzód w *Przeglądzie Naukowym* Edwarda Dębowskiego i Bohdana Dziekońskiego, następnie w tymże miesięczniku redagowanym przez Hipolita Skimborowicza, tudzież w *Dzwonie Literackim* Augusta Wilkońskiego.

Wypadki z 1846 r. uniosły Niewiarowskiego za granicę, chociaż nie brał czynnego udziału w konspiracji ówczesnej. Przez W. Ks. Poznańskie pieszo udał się do Paryża, gdzie dłuższy czas przebywał w bliskiem otoczeniu Juljusza Słowackiego. Wielki poeta żywił dlań szczerą sympatję.

Po powrocie do kraju w 1851 r., osadzony został na czas krótki — naprzód w cytadeli warszawskiej, następnie w twierdzy w Modlinie. Opuściwszy więzienie, rzucił się w wir budzącego się wtenczas ruchu dziennikarskiego, a nadto zaczął sypać jak z rękawa: nowelle, humoreski i większe powieści. Ukazywały się z kolei pod tytułami: „Rękopis mego kuzyna warjata", „Rotmistrz bez roty", „Laokoon", „Los Opiekun", „Galerja konkurentów", „Galerja panien na wydaniu", „Życie na żart". Najcelniejszą z nich, istotnie bardzo piękną, był „Los Opiekun". Podsuniętą mu w celach spekulacyjnych lichą ramotę „Stara Osa" podpisał swojem imieniem i nazwiskim, a po ukazaniu się jej w handlu księgarskim potępił ją nader surowo w jednem ze swych sprawozdań krytycznych. Wywiązała się ztąd niesmaczna polemika pomiędzy nim a wydawcą, w której Józef Ignacy Kraszewski musiał głos zabrać, jako rozjemca.

Równocześnie niemal zasłynął Niewiarowski jako znakomity fejletonista, kreśląc co tydzień (r. 1854) barwne kroniki dla *Gazety Warszawskiej*, opatrzone znakiem „gwiazdki".

W 1858 roku nabył od A. hr. Przezdzieckiego, Franciszka Lewestama, Jana Kantego Gregorowicza i Józefa Prackiego *Gazetę Codzienną* i redagował ją do połowy 1859 r. przy stałem współpracownictwie: Adolfa Haenela, Włodzimierza Wolskiego. Romana Zmorskiego, Aleksandra Miniszewskiego, Ludwika Brzozowskiego i Zygmunta Sarneckiego. Sprzedał ją następnie Leopoldowi Kronenbergowi, znanemu rozgłośnie bankierowi warszawskiemu, a sam w 1861 r. założył *Pszczołę*. Dalej redagował dwutygodnik *Gwiazdkę* i sam niemal zapisywał go od deski do deski, z pomocą jednego, jedynego współpracownika, S. M. Rzętkowskiego, autora „Liwii Quintilli". Potem zaczął wydawać *Kurjera Niedzielnego*, pismo humorystyczne; — w końcu, w najkrytyczniejszych czasach dla ojczyzny, już po powstaniu 1863 roku wszedł jak jako stały fejletonista do urzędowego *Dziennika Warszawskiego*... i naraz utracił mir w społeczeństwie.

Od owej smutnej chwili zaczął się jego powolny, postępowy upadek moralny.

Razem z przyjaciółmi i wielbicielami, których liczył krocie, opuścił go także talent, niegdyś pełen blasku. Wprawdzie około 1875 roku pisma warszawskie zaczęły na nowo drukować jego fejletony i „Wspomnienia" — pod wymienionym wyżej pseudonimem — ale brakło już w nich owej iskry zapału, poezji i werwy, czyniącej je tak poczytnemi. Forma pozostała zręczna i wytworna, lecz uleciał z niej duch szlachetny, pięknie przed laty ją ożywiający. Na większe dzieło zdobyć się już nie mógł, chociaż nieraz chwytał za pióro w zamiarze napisania swych szczerych „pamiętników". Wlókł łańcuch istnienia, jak galernik kulę u nogi. Wegetował. Stracił syna, potem ukochaną córkę (rokującą piękne nadzieje), wreszcie żonę, bardzo zacną osobę, siostrę Karola Brzozowskiego, utalentowaną kompozytorkę muzyczną. Przypominała ona w swym ciągłym bólu, żalu, wzgardy, oraz w niezmiennem poświęceniu dla męża, jedną z najtragiczniej postaci z „Anhellego".

W dniu 13 b. m., o rannej godzinie, Aleksander Niewiarowski, nie mogąc uprosić przebaczenia u współziomków, poszedł o nie błagać Boga, który najwinniejszym przebacza. W chwili zgonu liczył lat wieku sześćdziesiąt siedm.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji donosi, że w Zakliczynie i Wojniczu, powiecie brzeskim, w Worochcie, powiecie nadworniańskim i w Zatorze, otwarte zostały d. 10 b. m dla powszechnego użytku stacje telegraficzne, połączone z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

* Szkoła tkacka w Rychwałdzie. W powiecie żywieckim 50 tkaczy zawiązuje się w Stowarzyszenie obok szkoły tkackiej w Rychwałdzie, którą Wydział Krajowy przyjął za szkołę przemysłową krajową i od dwóch lat prowadzi z dobrym skutkiem. 17 warsztatów ulepszonych tkackich jest w ruchu, 17 dzierskich podrostków z żelazną wytrwałością, uderzają ladą jak młotem w osnowę i tworzą tkanki różnokolorowe na wiejskie ubiory, ręczniki, obrusy, serwety, kapy, płótna wszelkiego rodzaju niciane, gęste jak dyl, mocne jak liny, gładkie jak powierzchnia szkła, które mogą zadowolić najwybredniejszy gust i zdobić wytworne mieszkania.

A jednak dotychczas nikt z kraju choćby z ciekawości nie zgłasza się o wyroby tkackie w Rychwałdzie i zużywa je tylko najbliższa okolica; delikatniejsze zalegają półki składu, gdyż powiat mało ma domów obywatelskich, prócz prywatnych urzędników, którzyby je spotrzebowali.

W imieniu uczciwych zabiegów zacnych tkaczy Rychwałdzkich idących w myśl życzeń kraju wyszła odezwa podpisana przez ks. Palecznego, przewodniczącego i p. K. Ringera, sekretarza zarządu pow. Kółek rolniczych.

W odezwie tej czytamy: „Kto może, niech zamawia wyborne tkaniny niciane Rychwałdzkie, a kto kocha kraj i przemysł domowy, niech niesie udziały w kwocie 25 złr. dla szkoły tkackiej w Rychwałdzie wraz z wkładką jednorazową 2 złr, przyniosą one pewny zysk i przyczynią chluby krajowi, zwłaszcza, że Dyrekcja i Kuratorja Stowarzyszenia spoczywa w pewnych rękach obywatelskich".

KURJER WARSZAWSKI.

* Rząd stanowczo przychylił się do żądań kobiet i pozwala na przyjmowanie ich do biur kolei w charakterze urzędników.

* Znowu pojawili się w Królestwie Polskiem mianowicie w gubernji piotrkowskiej i kaliskiej ajenci, którzy namawiają dziewczęta do służby w Chicago na czas wystawy. Są to oszuści, którzy korzystają z łatwowierności młodych dziewcząt.

* Dla uwolnienia urzędników kolei warszawskich od wyzysku lichwiarzy przeznaczył prezes Kronenberg 10.000 r. s. jako fundusz wieczysty.

* Oryginalny tytuł dał p. Zygmunt Przybylski monologowi, który ma podczas pewnego koncertu wypowiedzieć pani Lüdowa; tytuł ten brzmi: Pani Lüdowa na estradzie.

* Zmarł tu Aleksander Walter, znany skrzypek i kapelmistrz, a przytem autor utworów do tańca.

* Stosownie do przedstawienia rady zarządzającej kolei żelaznej nadwiślańskiej, władza ministerjalna zgodziła się na wypłacenie wynagrodzeń b. naczelnikom tejże kolei, wyszłym ze służby, w wysokości proponowanej przez tąż radę zarządzającą.

* Z rozporządzenia inspekcji żeglugi na Wiśle, wszystkie statki parowe pasażerskie mają posiadać oddzielne kajuty dla kobiet, samotnie odbywających podróż. Inowacja ta wprowadzoną zostaje w roku przyszłym.

* W miesiącu wrześniu zmarło w mieście naszem, według danych urzędowych, osób 1552, w liczbie tej 790 mężczyzn i 762 kobiet. W tymże czasie zdarzyło się śmierci nagłych 8, samobójstw 7.

* Do cechów tkaczy i pończoszników dopuszczone być mają i kobiety.

* Niebawem stanąć ma dawno projektowany dom dochodowy dla teatrów warszawskich.

* Jenerał Starynkiewicz, były prezydent Warszawy, otrzymuje coraz nowe dowody uznania ze strony miasta. Biura, cechy, stowarzyszenia ofiarowują mu kosztowne upominki, a obecnie powstała myśl, aby pieniądze, przeznaczone na ucztę dla jenerała, obrócono na stypendjum lub legat imienia Starynkiewicza. Nadto ma być były prezydent proszonym o przyjęcie godności rzeczywistego obywatela Warszawy, która ofiarować mu chce willę, z nazwą willi Starynkiewicza.

* Komory celne w Aleksandrowie, Granicy, i Sosnowcu, mają być rozszerzone i powiększone kosztem przeszło 40.000 złr.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Panna Wanda Suska z Sosnowca ukończyła z odznaczeniem wyższą szkołę handlową w Berlinie, jako buchalterka i korespondentka.

* Zmarli: w Srednekołymku zmarł Adam Czerski, przyrodnik, Polak, towarzysz podróży i prac profesora Dybowskiego.

* Zorganizowano nowe kolonie polskie w Ameryce, mianowicie w Rio Pequeno i Capivari w prowincji Sao Paolo, blisko prowincji Parana i stolicy jej Curityby. Na obu koloniach jest przeszło 120 rodzin polskich. Główny dochód kolonistów stanowi drzewo budulcowe; prawie wszyscy zajmują się piłowaniem drzewa. Istnieje też tu już sklep spożywczy założony przez p. Adolfa Blacha. W ogóle położenie Polaków nie pozostawia nic do życzenia.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Za denuncjację.* Strasznej zemsty dokonali robotnicy, zajęci przy budowie kolei w Północnej Ameryce. Bezpośredni zarządca robót wprowadził system wzajemnego szpiegowania się i denuncjowania między robotnikami; kilka podłych indywiduów znalazło się wśród nich, jak zawsze i wszędzie, i donoszenie kwitło na wielką skalę. Nie potrzeba dodawać, że denuncjanci opływali w łaskach p. zarządcy budowy, jak również nie potrzeba dodawać, że wielu najniewinniejszych robotników, którzy nie przypadali do gustu fawory tów przełożonego, doznawało krzywdy i prześladowania. Długo milczano, wreszcie przebrała się miarka. Przełożony oddalił bez żadnego słusznego powodu robotnika, przybyłego ze Szwecji, obarczonego liczną rodziną, którą utrzymywał z ciężkiej swej pracy. Oburzeni robotnicy ujęli się za pokrzywdzonym i nie namyślając się długo, z pięciu podejrzanych o donoszenie kolegów, trzech powiesili amerykańskim zwyczajem na najbliższych drzewach; dwóch zdołało uciec. Przełożony także nie wyszedł cało: w zamięszaniu pchnięty nożem w brzuch, padł na miejscu. Ciekawa rzecz, w jaki sposób osądzą tę sprawę sądy amerykańskie? Kara była straszna, ale zasłużona najzupełniej.

* *Ekspedycja w głąb Azji.* Po śmierci Przewalskiego, którego zaskoczyła śmierć w przededniu wielkiej ekspedycji do średniej Azji, rząd rosyjski postanowił wysłać takową pod kierunkiem kapitana Raborowskiego, dawniejszego towarzysza podróży Przewalskiego. Ekspedycja wyruszy z początkiem wiosny 1893 r.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Rosyjski kapitan Jenin*, zbudował własnego pomysłu piec polowy do pieczenia chleba. *Dniew. Warszawski*, podając wiadomość o tym piecu przenośnym i rozbieralnym, wyraża się o nim z wielkiemi pochwałami i zwraca uwagę na szczególniejszą jego lekkość i praktyczność. Jeśliby ta wiadomość okazała się prawdziwą, — to wartoby zwrócić na nią uwagę i to tem bardziej, że obecny typ pieców polowych, przyjętych w naszej armii nie odpowiada jeszcze w zupełności wymaganiom, stawianym tego rodzaju przyrządom.

* *Gen. Brialmont*, o pobycie którego w Konstantynopolu wspominaliśmy, studjował na miejscu, mające się przeprowadzić ulepszenia w fortyfikacjach cieśnin i samejże stolicy tureckiej. Więcej niż przykre stosunki pieniężne Turcji, stanowić będą i tym razem przeszkodę w przeprowadzeniu, na szeroką i wymaganiom dzisiejszym odpowiednią skalę, zmian projektowanych przez belgijskiego generała.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że środki przedsiębrane przez władze amerykańskie, celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Europy do Ameryki, wpłynęły ujemnie nie tylko na regularną komunikację między Europą i Ameryką, lecz także ograniczyły do minimum wszelkie stosunki handlowe, które już i tak były mocno ucierpiały wskutek billu Mac Kinleya. W szczególności wskutek tychże rozporządzeń wszelkie produkty austryackie przesyłane zazwyczaj przez Hamburg, bądźto wskutek długiej kwarantanny, bądźto wskutek desinfekcjonowania muszą ulegać zniszczeniu, a kwestja, kto ponosić ma szkodę wskutek tego powstałą, dotychczas nie została rozstrzygniętą. Towarzystwa bowiem asekuracyjne nie zechcą zapewne wynagradzać szkody powstałej przez desinfekcjonowanie towarów przed wyładowaniem okrętu; zresztą towary nadesłe na okrętach, pod względem zarazy podejrzanych, bywają zwykle wydawane rządowi Stanów Zjednoczonych, celem zaoszczędzenia cła względnie kosztów transportu tychże napowrót, rząd zaś sprzedaje te towary na własny rachunek.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje też umowa towarzystw okrętowych z rządem Stanów Zjednoczonych, wedle której w Nowym Jorku nie będą mogli w przyszłości wylądowywać podróżni, jadący na niższym pokładzie, wychodźcy zaś, którzy celem uniknięcia 20-dniowej kwarantanny, jak to zazwyczaj się działo, podawali się na pasażerów drugiej kajuty, nie będą odtąd jako tacy uważani. Tą umową położono na razie kres wychodźtwu do Ameryki i dlatego, dla uniknięcia niepotrzebnych strat i kosztów, jest wiadomość o powyższym stanie rzeczy dla mających chęć wysyłania towarów do Ameryki lub udawania się tamże wielkiej wagi.

Wiedeń 17 b. m.

Zamknięcie giełdy o godz. 2

Akcje kredytowe 314 50; węgierski bank kredytowy 361·75; bank angielski 152 75; Unionbank 238·50; Länderbank 226·—; stowarzyszenie bankowe 114·—; kolej państwowa 292·25; Lombardy 95·75; kolej doliny Elby 228 50; Buschtiehrader Lit. B. —·—; kolej północna 27.80; akcje żeglugi parowej —·—; akcje Lloydu 362·—; kolej północno-zachodnia 210·75; Alpine Montan 54·90; Rima 180·75; renta majowa 97 37; renta złota 114·90; węgierska złota renta —·—; węgierska papierowa renta 100·45; losy tureckie 45·85; dwudziestofrankówki 9·54; marki 58·80; ruble 1 17 1/4.

Giełda zbożowa.

Spirytus gotówką 13·75·—, na dostawę 14 1/8.

Notowano: pszenica na wiosnę 7·65 i 7 68 żyto na wiosnę 6·65 i 6.66, owies na wiosnę 5·91, nowa kukurydza 5 20.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ (*k. b.*) *A. Mirowska*. „Szara dola". L. Zwoliński i Spółka, 1893, str. 227.

Tytuł odpowiada zupełnie treści. W pierwszej z dwóch nowel autorka opisuje „szarą dolę" Marysi, córki praczki Wojciechowej. Matka chciała dzieci swoje popchnąć „wyżej" przez danie im wykształcenia. Ucząc się w wilgotnej izdebce, umierały one przedwcześnie. Zostało tylko dwoje: ksiądz, który wstydził się matki, i Marysia nauczycielka. Ciężkie jej przejścia w obranym zawodzie, są treścią drugiej części noweli. Pierwsza, opisująca dążenie biednych dzieci do wyżyn nauki, ma w sobie dużo prawdy druga natomiast jest „naciągniętą" do przewodniej myśli autorki, która uparła się koniecznie stworzyć „szarą dolę" Marysi. Druga nowela przedstawia życie dwojga dzieci żydowskich, chłopca i dziewczyny, przeznaczonych dla siebie przez rodziców, ale nie przez los i życie. I ta pierwsza połowa jest lepszą niż druga. Najciekawszym jest obraz domowych stosunków żydowskich. Mniej ciekawy, choć dość prawdziwy, jest bohater noweli Henryk Hersz, który naprzód marzy o asymilacji, później poświęca się „sprawie ludowej" a wreszcie przechodzi do obozu konserwatywnego i zmienia wyznanie. Bohaterka Frejda, wykształcona, dobra, kochająca, entuzjastka wreszcie, wychodzi w końcu za jakiegoś żyda bez inteligencji, ale za to z trojgiem dzieci — a czyni to po zawiedzionych nadziejach, nie chcąc być ciężarem rodzinie. Mirowska ma bezwarunkowo talent i dużo zmysłu obserwacyjnego, ale będąc na wskróś, aż do przesady, tendencyjną, mniej dba o artystyczne swych prac wykończenie.

△ W Londynie w tych dniach wyszła na widok publiczny broszura napisana przez p. Boyer p. t. „Przyszła wojna". Autorka napisała ją na skutek bilu Gladstona, którym tenże wzbrania kobietom mięszania się do spraw politycznych. Lady Boyer protestuje energicznie i posuwa się w swych rozumowaniach tak daleko, że twierdzi, jakoby kobiety zdolne były poprawić błędy popełniane przez mężczyzn w czasie wojny; dalej, ponieważ wyniki wojny są równie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet pełne niebezpieczeństwa, słusznem więc aby kobiety brały w niej udział a bardzo też być może, że tam gdzie mężczyzna używa broni, kobieta swym wpływem, o którym cały świat nie wątpi, łatwiej zdoła zażegnać złe i powstrzymać okropny rozlew krwi.

Kronika polityczna.

18 Listopada.

Narodni Listy zapowiadają bliskie rozpadnięcie się klubu konserwatywnego Między hr. Hohenwarthem a posłami katolickimi wybuchły nieporozumienia z powodu, że powinszował on drowi Gautschowi odpowiedzi na interpelacje w sprawie znaku krzyża św. Według zapewnień *Nar. Listów* większa część posłów katolickich przechyla się na stronę klubu chrześcijańsko socjalnego, na którego czele stoją książę Liechtenstein i dr. Lueger.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej austr. Rady państwa wniósł dep. Waszaty, aby dziś ukończyć ogólne rozprawy budżetowe i następnie odroczono obrady do poniedziałku. Większość oświadczyła się za tym wnioskiem. Dopiero wtenczas stwierdziło prezydjum, że w Izbie brak kompletu i uznało uchwałę za nieważną, co wywołało wielkie niezadowolenie!

Kanclerz hr. Caprivi przedstawił niemieckiej Radzie związkowej budżet na r. 1893/94.

Dochody i wydatki preliminowano na 1,277,000.000 marek. Stałe wydatki wynoszą okrągło miliard i 6 milionów, jednorazowe wydatki zwyczajnego budżetu 82 1/2 miliona, a jednorazowe wydatki nadzwyczajnego budżetu 188 m. marek. Razem z budżetem przedstawi kanclerz parlamentowi projekt ustawy o pożyczce w wysokości 149 milionów marek na armię, marynarkę, koleje i t. d. Etat Kamerunu, kraju Togo i południowo-zachodniej Afryki preliminowano na 580 t.; 143 t.; 273 tysięcy marek.

Budżet państwowy m. Hamburga na rok 1893 wykazuje przeszło 4 miliony niedoboru.

Na cześć bawiącego w Berlinie, w. księcia Włodzimierza, zapowiedziano obiad w zamku cesarskim z udziałem rosyjskiego ambasadora hr. Szuwałowa i jego żony, księcia Radziwiłła, hr. Lehndorfa i generała adjutanta Lindequista.

Z Rzymu donoszą, że zapowiedziano tam liczne pielgrzymki z powodu przypadającego na rok przyszły biskupiego jubileuszu Ojca św.

Rząd rosyjski podwyższa opłaty akcyzowe za wódkę, tytoń, piwo i zapałki oraz cło importowe na bawełnę i opłaty za patent handlowy, dalej zaprowadza podatek od najmu mieszkań, podatek losowy, solny i podatek na uwolnionych od służby wojskowej. Nadto istnieje projekt uregulowania podatków bezpośrednich.

Umiarkowane francuskie dzienniki republikańskie spodziewają się, że mimo silnej opozycji, nowa ustawa prasowa zostanie przez Izbę uchwalona. Większa część pism monarchicznych i radykalnych zapowiada natomiast rządowi Loubeta upadek.

Wystawa krajowa 1894.

Prace komitetu powszechnej wystawy krajowej 1894 r. postępują szybko. Dotychczas ukonstytuowało się 17 sekcji i podzieliło się czynności w następujący sposób:

Sekcja I., rolnictwo, prez. St. Bohdan, referent T. Langie; sekcja II., chów koni, prez. W. hr. Siemieński-Lewicki, referent Kazimierz Ostaszewski: sekcja III., chów bydła, prezes Leon ks. Sapieha, referent dr. Józef Spilman; sekcja V., leśnictwo i łowiectwo, prezes Roman hr. Potocki, referenci Antoni Góralczyk i Władysław Spausta; sekcja VI., produkcja mineralna, prez. Andrzej hr. Potocki. ref. prof. Władysław Szajnocha, sekcja VII., nafta, prez. Adam Skrzyński, ref. L. Syroczyński, sekcja VIII, przemysł rolniczy, prez. Stan. Polanowski, ref. prof. R. Wawnikiewicz, sekcja X., przemysł domowy, szkoły zawodowe, prez. J. Franke, ref. T. Merunowicz, sekcja XV., garbarstwo i przemysł skórny, prez. Bolesław Zardecki, ref. Jan Stromenger, sekcja XVI., przemysł chemiczny, prez. dr. B. Radziszewski, ref. dr. B. Pawlewski, sekcja XVII., hala maszyn, prez. A. Elsner, ref. Edward Heppe, sekcja XVIII., etnografia, prez. Wład. Przybysławski, ref. W. Szuchiewicz, sekcja XX., sztuki piękne, prez. Wład. Łoziński, ref. Wład. Rybczyński, sekcja XXI., sztuka zastosowana do przemysłu, prez. Józef K. Janowski, ref. August Sołtyński, sekcja XXII., muzyka, prez. Aleksander Tchórznicki, ref. St. Niewiadomski, sekcja XXIV., szkolnictwo prez. ks. Jerzy Czartoryski, ref. Ludwik Dziedzicki, sekcja XXV., prez. dr. A. Zgórski, referent dr. Ksawery Fischer.

Pierwszy projekt sytuacyjny wystawy jest już gotowy i przedstawia się imponująco. Wypracowanym został przez inspektora ogrodów miejskich p. Röhringa. Ulegnie on zapewne wielu zmianom pod krytycznym wzrokiem znawców, jak profesor Zacharjewicz, dyrektor Hochberger, J. K. Janowski, — ale już dziś umieszcza wystawę tak, że położenie jej pod względem piękności otoczenia przewyższy najwybredniejsze wymogi i uczyni wystawę lwowską najbardziej malowniczą z pomiędzy tych, które się w ostatnich czasach odbywały.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(E. B.) Wczoraj odbył się dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej, które zagaił dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta, następującemi słowami:

»Prezydjum wystawy krajowej, złożone z ks. Adama Sapiehy, Stanisława hr. Badeniego, Augusta Gorajskiego, Edmunda Mochnackiego i Feliksa Szlachtowskiego, miało dzisiaj posłuchanie u cesarza. Monarcha raczył przyjąć najłaskawiej ofiarowany mu protektorat i w najgorętszych wyrazach życzył powodzenia wystawie i wielu korzyści zarówno dla kraju jak i dla miasta Lwowa, przyrzekając zarazem stanowczo zwiedzić wystawę, przyczem już i na rok przyszły zapowiedział swój przyjazd do Galicji na manewry, które w tym roku odwołane zostały. Podając tę radosną wiadomość, wypowiadam przekonanie, że świetna reprezentacja ze swej strony wszystko uczyni, ażeby zamierzona wystawa, około której prace od tej chwili prowadzone będą pod godłem najwyższego protektoratu, stanęła na wysokości łaski monarszej i w myśl szlachetnych życzeń cesarza, jak największe dla kraju i dla miasta Lwowa przyniosła korzyści«.

Reprezentacja przyjęła przemówienie dr. Zdzisława Marchwickiego hucznymi oklaskami, poczem po zamknięciu protokołu przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą zboru izraelickiego o zniesienie szkoły ludowej wyznaniowej żeńskiej a o zaprowadzenie natomiast szkoły rabinów.

Referent dr. Stebelski oświadczył, iż według wydanego niedawno reskryptu ministra spraw wewnętrznych kandydaci ubiegający się o posady rabinów w Galicji muszą się wykazać ukończeniem szkół średnich, jeżeli kompetują o posadę rabinacką w jednem z większych dwudziestu miasteczek i miast, w tej liczbie Lwów i Kraków; jeżeli zaś chcą być rabinami w małych miasteczkach muszą się wykazać ukończeniem przynajmniej szkoły ludowej. Zbór izraelicki we Lwowie zrozumiawszy należycie intencję powyższego reskryptu i chcąc zadość uczynić temu rozporządzeniu postanowił założyć we Lwowie szkołę rabinów, z którejby wychodzili kandydaci posiadający kwalifikacje wymagane powyż przytoczonym reskryptem ministerjalnym. Z powodu jednak, iż zbór nie rozporządza tak znacznemi funduszami, aby bez zniesienia szkoły ludowej wyznaniowej żeńskiej utworzyć szkołę rabinacką, pragnie, aby reprezentacja zezwoliła na zwinięcie szkoły żeńskiej a utworzenie natomiast szkoły rabinackiej, której utrzymywanie stanowić by miały fundusze obecnej szkoły żeńskiej przez zbór izraelicki zebrane. Fundusze szkoły wyznaniowej żeńskiej są znaczne i składają się z realności służącej na pomieszczenie tejże i kosztów utrzymania wynoszących rocznie 4.500 zł. Sekcja piąta sprzeciwiła się temu, gdyż w razie zwinięcia wyznaniowej szkoły żeńskiej musiałyby dziewczęta uczęszczające do tejże szkoły przejść do szkół etatowych miejskich, wskutek czego nastąpiłoby przepełnienie w tychże szkołach tak dalece, iż musianoby potworzyć paralelki i spadłby w ten sposob cały ciężar na gminę miasta Lwowa.

Radny dr. Bernard Goldmann zabrawszy głos popiera petycję zboru Izraelickiego we Lwowie i wykazuje iż żydowska szkoła żeńska nie ma racji bytu, gdyż według statystyki z ostatniego dziesięciolecia frekwencja tejże ciągle się zmniejsza, wskutek czego będzie musiała wkrótce być zamkniętą, ponieważ obrządek żydowski uważa kobietę za pół człowieka i nie przywiązuje żadnej wagi do jej umysłowego wykształcenia w duchu żydowskim. Inaczej przedstawia się sprawa wychowania i wykształcenia umysłowego chłopców żydowskich. Obrządek żydowski wymaga od nich wychowania i wykształcenia w duchu żydowskim i dla tego szkoły wyznaniowe męskie prosperują i prosperować będą. Na tej też podstawie popiera petycję Zboru Izraelickiego i uprasza Reprezentację o uczynienie zadość tegoż prośbie.

Ksiądz Kanonik Mazurak oświadcza, iż nie ma nic przeciw utworzeniu szkoły rabinackiej we Lwowie, ale z drugiej strony dziwi się temu, iż żydzi, którzy dbają najbardziej o zachowanie swego wyznania, chcą obecnie znieść szkołę wyznaniową żeńską. Sądzi przeto, iż Reprezetacja powinna się oświadczyć, iż nie sprzeciwia się w zasadzie utworzeniu szkoły rabinackiej we Lwowie, ale nie powinna z drugiej strony zezwalać na zwinięcie szkoły wyznaniowej żeńskiej.

Dr. Bernard Goldmann w odpowiedzi księdzu kanonikowi Mazurakowi oświadcza, iż żydzi nie są zwolennikami szkoły wyznaniowej i nie żądają wcale żadnych szczególnych prerogatyw, przywilejów lub ustaw dla ich religji, lecz zupełnego i całkowitego równouprawnienia. Przyczyną zmniejszającej się z każdym rokiem frekwencji a przeto i upadku szkoły wyznaniowej żeńskiej, jest to, iż żydówki n i e p o t r z e b u j ą się trzymać wszystkich przepisów, rytuałem żydowskim objętych. Gdy więc religja żydowska n i e k r ę p u j e swoimi ostremi przepisami kobiet, wolą rodzice żydowscy posyłać swe dziewczęta do szkół etatowych miejskich.

Na wniosek dra Stebelskiego jako sprawozdawcy uchwalono, iż Reprezentacja miasta nie zezwala na zwinięcie szkoły wyznaniowej żeńskiej, przyrzeka atoli, iż w razie otwarcia szkoły rabinackiej we Lwowie przyczyni się znacznym datkiem tytułem subwencji do ufundowania tejże.

Następnie dr. Stebelski przedstawił wniosek udzielenia komitetowi wystawy przemysłu budowlanego subwencji w kwocie 1000 zł. na pokrycie niedoborów.

Radny prof. Juljan Zacharjewicz wyjaśnił, iż wystawa przemysłu budowlanego nie przyniosła niedoboru, owszem wykazała nadwyżkę dochodów. Subwencję zaś w kwocie 1000 zł. przez Reprezentację miasta udzielić się mającą proponuje prof. Zacharjewicz przeznaczyć na rzecz komitetu, na czele którego on stoi i który zamierza urządzić we Lwowie nieustającą wystawę przemysłu budowlanego przy szkole politechnicznej. Na ten cel przeznaczoną została kwota stanowiąca nadwyżkę dochodów wystawy przemysłu budowlanego w bieżącym roku urządzonej.

Na wniosek radnego p. Schayera postanowiono na razie nie uchwalać żadnej subwencji na pokrycie rzekomych niedoborów wystawy przemysłu budowlanego.

W szkole św. Anny uchwalono utworzyć dwie klasy równorzędne, któreby znalazły pomieszczenie w realności Jonasza przy ulicy Zygmuntowskiej.

Opłatę gminną od psów uchwalono na rok 1893 pozostawić w dotychczasowej wysokości.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych mniejszej wagi zarządził wiceprezydent dr. Zdzisław Marchwicki posiedzenie tajne na którem omawiano sprawy osobiste, dary z łaski, zapomogi i przyjęcia kilkunastu osób do gminy miasta Lwowa.

Na tem posiedzenie zamknięto, które nawiasem mówiąc było bardzo obfite pod względem załatwienia spraw.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Piątek 18 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Fedora« dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou

Sobota 19 listopada.

Pierwszy koncert w kasynie wojskowem pod kierownictwem p. Marka.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz czwarty »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 4 aktach Vernay'a.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali hotelu Żorza staraniem klubu urzędników poczty i telegrafu przedstawienie amatorskie.

O godzinie 8 wieczorem w górnych lokalnościach tow. gimn. »Sokół« zebranie towarzyskie.

O godzinie 8 wieczorem na dochód stowarzyszenia rękodzielników lwowskich »Gwiazda« wieczorek z tańcami.

Niedziela 20 listopada.

O godzinie w pół do 1 w południe w sali towarzystwa muzycznego pierwszy koncert tegoż towarzystwa.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Winny« dramat w trzech aktach Voss'a.

O godzinie 5 po południu w stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« odczyt dra Teofila Ciesielskiego »O bakterjach«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

O godzinie 8 wieczorem w sali towarzystwa gimnastycznego »Sokół« przedstawienie magiczne Józefa Jagodzińskiego.

Lwów, 18 listopada

Z dyrekcji poczt i telegrafów. W Zakliczynie i Wojniczu w powiecie brzeskim, w Worochcie, w powiecie nadwórniańskim, oraz w Zatorze otwarte zostały z dniem dzisiejszym stacje telegraficzne połączone z urzędem pocztowym.

Z Gwiazdy. W małej sali stowarzyszenia rękodzielników lwowskich »Gwiazda« odbędzie się 19 listopada o godzinie 8 wieczorem wieczorek z tańcami ostatni w tym sezonie. Dochód przeznaczony na rzecz funduszów stowarzyszenia.

Z Sokoła. W sobotę dnia 19 listopada b. r. odbędzie się zebranie towarzyskie w górnych lokalnościach o godzinie 8 wieczorem.

W „Skale“ stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej, wygłosi dr. Teofil Ciesielski pierwszy z szeregu wykładów odczyt »O bakterjach« w niedzielę 20 b. m. Początek o godzinie 5 po połudziu. Wstęp wolny.

Następny odczyt wygłosi p. Roman Gostkowski »O paliwie przyszłości« w niedzielę 27 b. m.

Z teatru. Dziś w teatrze dany będzie dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, pod tytułem »Fedora«.

Jutro po raz czwarty operetka: »Lirniczka z Sabaudji«.

Konkursa. Dyrekcja poczt i telegrafów rozpisała z terminem do 30 b. m. konkurs na posadę ekspedjenta pocztowego w urzędzie pocztowym w Babicach nad Sanem, w pow. przemyskim.

Pan Tadeusz Czapelski, znany literat, wydał nakładem księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza swój odczyt miany przy otwarciu Zakładu Ossolińskich pt. »Paź księcia Prymasa«. Jestto interesujący fragment z nieogłoszonych dotąd pamiętników Wojciecha Dobieckiego, pułkownika i generalnego intendenta wojsk polskich z czasów Napoleona I i powstania listopadowego. O pięknym tym odczycie wspominaliśmy już obszernie przy sprawozdaniu z uroczystego otwarcia Ossolineum.

Echa z wystawy przemysłu budowlanego. Onegdaj ukończono rachunki wystawy przemysłu budowlanego. Z zestawieniem pokazała się nadwyżka. Komitet wystawy przemysłu budowlanego zawiązał ściślejszy kółko, które postanowiło przy szkole politechnicznej urządzić nieustającą wysławę przemysłu budowlanego. Funduszem tejże byłaby na razie pozostała nadwyżka z urządzonej już wystawy. Na czele ściślejszego kółka stoi p. prof. Juljan Zacharjewicz. Urządzeniu nieustającej wystawy życzymy powodzenia i jesteśmy zdania, że powinny one były już dawniej przy szkole politechnicznej być urządzone, tem bardziej, iż cieszą się zawsze powodzeniem i służą do wykształcenia zawodowców. Jeżeli istnieją i prosperują one za granicą, dlaczegożby u nas nie miały powodzenia?

Konfiskata. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* skonfiskowała Prokuratorja państwa za artykuł »Cyfry o sądownictwie«.

Sumienny lekarz. Do żydowskiego szpitala zgłosił się wczoraj pewien wyznawca religji mojżeszowej z kartką lekarza, stwierdzającą śmierć jego dziecka, żądając przyjęcia zwłok do kostnicy. Zarząd szpitala wysłał więc »budę«, jednakże słudzy szpitalni za chwilę powrócili, ale bez zmarłego dziecka. Zapytani o zwłoki odpowiedzieli, że nie mogli ich przynieść, bo dziecko »nie chce umrzeć«. Okazało się, że lekarz ordynujący, będąc pewnym, iż dziecko wkrótce umrze wystawił naprzód pośmiertną kartkę i polecił zwłoki zabrać do trupiarni.

Smiertelność we Lwowie. W październiku b. r. zmarło w śródmieściu 12 chrześcijan, 10 żydów, w I. dzielnicy 31 chrześcijan, — żydów, w II. dzielnicy 70 chrześcijan, 35 żydów, w III. dzielnicy 15 chrześcijan, 26 żydów, w IV. dzielnicy 29 chrześcijan, 2 żydów, w szpitalu powszechnym 106 chrześcijan, 5 żydów, w wojskowym 10 chrześcijan, — żydów, u sióstr miłosierdzia 8 chrześcijan, w żydowskim 14 żydów, w przytuliskach i domach karnych 7 chrześcijan, — żydów.

Według zajęcia wypada na: gospodarstwo rolne 3, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 80, handel i komunikację 30, wyrobnictwo dzienne 67, zawody umysłowe 44, wojsko 9, służbę osobistą i publiczną 102, kapitalistów, właścicieli domów i t. d. 18, osoby utrzymywane kosztem publicznym i t. p. 27.

Według rodzaju chorób zmarło na ospę 12, dyfterję 4, zapalenie mózgu 7, zapalenie przewodu oddechowego 39, grużlicę 63, zapalenie kiszek 16, czerwonkę 40, zapalenie nerek 8, raka 4, wadę serca 8, uwiąd schyłkowy 20, durzycę 11, nieżyt żołądka 48, cholerynę 1, chorobę Brighta 3, śmierć gwałtowną 11.

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych 92 obcych, 288 tutejszych.

Kronika prowincjonalna.

Wybory do Rady powiatowej w Bohorodczanach odbędą się dnia 22 grudnia rb. z grupy gmin wiejskich, dnia 27 grudnia z miast a 30 grudnia z grupy większych posiadłości.

Samobójstwa w armji. W zeszłym tygodniu powiesiło się w Przemyślu dwóch żydów, służących w 2 batalionie inżynierji wojskowej. Powodem tego rozpaczliwego kroku miała być niechęć do służby wojskowej.

Srebrne wesele. Dnia 13 b. m. odbyło się w Barszczowicach pod Lwowem srebrne wesele czcigodnych Leokadji z Kłosiewiczów Paczowskiej i ks. kanonika gr. kat. proboszcza Hilarego Paczowskiego. Licznie zaproszeni goście wzięli udział w uroczystości. Nader uprzejmi państwo młodzi podejmowali swych gości ze znaną słowiańską gościnnością, a ożywiona zabawa przeciągnęła się do białego dnia, pozostawiając w sercu i pamięci gości niewygasłe wspomnienie.

Polskie towarzystwo w Stryju. Ze Stryja piszą nam: Do 1 b. m. mieliśmy w Stryju 5 towarzystw. Ponieważ jednak dwa z nich nie dawały znaku życia od dłuższego czasu — upadły Na miejsce nieistniejących już »Rodziny« i »Siły« powstała »Czytelnia kolejowa«, która cały inwentarz otrzymała po »Rodzinie«. Jak sama nazwa wskazuje, czytelnia jest dla robotników kolejowych; przeto ludzie dobrej woli krzątają się nad założeniem »Czytelni towarzystwa przyjaciół oświaty«, z którejby mogli korzystać wszyscy. Z powodu tego, że brak odpowiednich treścią dzieł daje się odczuwać bardzo, więc ludzie ci mają nadzieję, iż jeżeli czynić zadość będą wymaganiom publiczności, ta ich poprze z pewnością, tem bardziej, że dochód przeznaczono na stypendjum dla biednych dzieci członków tejże czytelni. W końcu nadmienię kilka słów o »Sokole« którego członkowie dokładają wszelkich starań, ażeby zebrać odpowiedni fundusz na wybudowanie własnego gmachu. Spodziewamy się, iż swego dopną pod energicznymi rządami wydziału, na którego czele stoi pan Michał Slósarski.

Kronika bukowińska.

* *Tajemniczy zgon* Wczoraj rano w domu pod l. 6 przy ul. św. Trójcy w Czerniowcach znaleziono w miejscu ustępowem zwłoki starszej kobiety, w których rozpoznano niejaką Katarzynę Smerekowską. Lekarz miejski dr. Flinker zarządził przewiezienie zwłok do trupiarni, gdzie ma odbyć się obdukcja która zapewne wyjaśni przyczynę tajemniczego zgonu.

* *Kierownictwo sądu krajowego* po skonie śp. Martynowicza powierzonem zostało tymczasowo radcy wyższ. sądu kraj p. Winnickiemu.

* *Sprawa kwaterunkowa.* Gmina czerniowiecka od r. 1879 podnosi pretensje w sprawie pokrzywdzenia jej przy kwaterunkach wojskowych. Obecnie dopiero Wydział krajowy delegował do zbadania kwestji pp. br. Mustatzę i Kohna, którzy wspólnie z delegatami gminy, radnymi: dr. Wachtlem i Wazlem mają opracować projekt załatwiający pretensje miasta. Projekt ten już na najbliższej sesji będzie przedłożonym sejmowi.

* *Nieszczególna uprzejmość.* Onegdaj jeden z radców czerniowieckiego sądu krajowego bawił w Mołodyjowie na komisyi w sprawie prowizorjalnej. Zbadawszy sprawę na polu, o które chodziło, potrzebował spisać protokół i w tym celu udał się do pomieszkania grecko-orjentalnego parocha w Korowji z prośbą, aby mu użyczył gościnności na pół godziny, celem spisania aktu. Paroch wysłał naprzeciw pachołka z oświadczeniem, że »pan otec ne pryjmajut«.

Sędziemu nie pozostało, jak apelować do gościnności żyda-karczmarza, który znowu z całą gotowością odstąpił alkierz, gdzie też akt spisano.

* *Ciekawa rozprawa.* Emilja Storisch pokłóciwszy się ze swoją teściową Anną Storisch, w przystępie gniewu uderzyła ją siekierą w rękę i złamała ją t. j. nie siekierę tylko rękę. Prokuratorja na podstawie tego zdarzenia oskarżyła Emilję Storisch o ciężkie uszkodzenie ciała i we wtorek przyszło do rozprawy przed sądem czerniowieckim, której przewodniczył nadradca sądu krajowego Winnicki. Podczas rozprawy teściowa i synowa pokłóciły się na czerwono i dopiero wtedy się uspokoiły, gdy przewodniczący na podstawie orzeczenia lekarskiego skonstatował, że Anna Storisch wcale nie miała złamanej ręki. Oskarżoną skazał jednak sąd na 14 dni aresztu za wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia. Tak się skończyła ta ciekawa historja o... niezłamanej ręce.

* *Kwarantanna choleryczna* została w Burdujeni i Predjal całkiem zniesioną. Podróżnych rewiduje tylko lekarz stacyjny, poddaje ich dezynfekcji, poczem mogą dalej jechać. W innych pogranicznych miejscowościach kwarantanna trwa dalej.

* *Ślub.* W środę pobłogosławionym został w Łukawicach związek małżeński pana Mikołaja Wassilko z panną Olgą Ghergheli.

Telegramy wieczorne.

Dnia 18 listopada.

Podatek giełdowy.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza przepisy wykonawcze do ustawy o podatku giełdowym.

Traktat handlowy.

Madryt. Nowy traktat handlowy z Niemcami będzie jeszcze w grudniu przedłożonym parlamentowi (zobacz telegram „Przedłużenie traktatów handlowych").

W kwestji ślubów.

Rzym. Półurzędowa *Tribuna* wzywa rząd do wniesienia projektu ustawy zabraniającej dawania ślubu kościelnego przed cywilnym.

Przesilenie we Francji.

Paryż. Gabinet rozpadł się na dwie partje w sprawie noweli prasowej. Ministrowie radykalni Bourgeois, Ricard i Viette ustąpią w każdym razie, możliwem jest atoli, że Izba posłów obali cały gabinet. Rojaliści i partja liberalna postanowili niedopuścić do sankcjonowania noweli, podczas gdy reszta stronnictw będzie się wszystkiemi siłami starała o przeforsowanie takowego. *Gaulois* zapewnia, że jakikolwiek obrót weźmie kryzys gabinetu, tryumfy odniesione w Dahomey zapewniają Freycinetowi i nadal krzesło ministerjalne.

Skutki podróży.

Budapeszt. W tutejszych sferach rządowych utrzymują, że pobyt króla rumuńskiego z następcą tronu w Wiedniu był wywołany ważnemi sprawami politycznemi i będzie miał wpływ na dalsze wojenne wypadki. Król rumuński nadał hr. Taffemu wielką wstęgę orderu gwiazdy rumuńskiej.

Pogróżka anarchistów.

Metz. Anarchiści przysłali tutejszemu dyrektorowi policji listownie ostrzeżenie, że w ciągu tygodnia kilka gmachow rządowych wyleci w powietrze.

Przedłużenie traktatów handlowych.

Berlin Według informacji *Berl. Tagblatu* zostanie radzie państwa jeszcze podczas pierwszej sesji przedłożonym projekt dotyczący prolongowania traktatów handlowych z Hiszpanją i Rumunją. Na prowizorjum to, wedle tego dziennika, wpłynęła bez wątpienia i krytyka ekskanclerza, jakiej tenże poddawał nowe traktata handlowe.

Eksplozja prochowni.

Berlin. Pod Budziszynem wyleciały w powietrze dwie prochownie; trzech robotników zabitych, kilku rannych.

Skazanie anarchisty.

Paryż. Anarchista Zevaces, postawiony przed sądem przysięgłych o podżeganie do mordów, skazanym został na $1^1/_2$ więzienia i 1500 fr. grzywny.

Cetynja. Wukowicz, minister spraw zewnętrznych otrzymał wielką wstęgę serbskiego orderu Takowy.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 listopada

Hotel George. St. ks. Lubomirski, J. Rafalski z Równego, J. Vivien z Poznanki, J. Kalicka z Krakowa, K. Tymiński, J. Rothariusz z Wołynia, N. Gołaczewski z Toustobab, L. Mendel z Odessy.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów - Czerniowce - Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·50	245 50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	95·80	96·50
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·2·
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·60	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowe 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowe 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowe 4% „ „	91·75	92·45

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·26
Napoleond'or	9·49	9·59	„ „ papierowy	1·16½	1·18½
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.		1^{42}	7^{06}	
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$8^{3?}$
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}		9^{56}	.	.	
Do Radowiec	6^{36}		9^{56}	.	10^{56}	
Do Kimpolunga	6^{36}		.	3^{22}	.	
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.		6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa			.	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu			6^{16}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala			.		.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.		7^{56}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Dep. Morre, popierając wniosek komisji budżetowej, wyraża zdanie, że powodem klęski w gminie Strany, było zaniedbanie straży pożarnej. Mówca wzywa przeto rząd, aby na straż tę zwrócił pilną uwagę.

Wniosek komisji przyjęto.

Prezydent dr. Smolka oświadcza, że stósownie do wyrażonego na poprzedniem posiedzeniu życzenia, usunął szczegółowe rozprawy nad budżetem z porządku dziennego, poczem przystąpiono do rozpraw ogólnych.

Dep. Romańczuk żali się na nieodpowiednią liczbę reprezentantów ludu ruskiego w parlamencie, oraz na opłakane stosunki ekonomiczne, których wyrazem jest emigracja włościan z konstytucyjnej Austrji do absolutnie rządzonej Rosji. Przy wyborach i przy rozdawaniu posad obchodzą się władze z Rusinami tak, jak gdyby oni byli niebezpiecznymi wrogami państwa a przynajmniej obywatelami drugiej klasy. Tymczasem wierność ich jest bezwarunkowa a zalecają ją także położenie geograficzne i etnograficzne stosunki. Rusini nie mogą myśleć o politycznej samodzielności swego narodu, którą utracili 4½ wieku temu, ale dzięki swym narodowym właściwościom, nie ulegną polonizacji, lecz raczej się zrussyfikują. Zdaje się, że rząd nie zna stosunków ruskich dostatecznie. Znajomość tę może uzyskać przez powołanie do gabinetu ruskiego ministra-rodaka.

Dep. Hauck wyraża zdanie, że możnaby zmniejszyć wydatki na parlament, gdyby mniej mówiono. Także wydatki na najwyższy dwór możnaby zmniejszyć Energiczny minister skarbu zdołałby z pewnością wyjednać milionowy opust a nie popadłby jeszcze z tego powodu w niełaskę. Dla gospodarczego podniesienia ludu nic się nie czyni, jedynie żydowskie spółki uzyskują pomoc. Stan przemysłowy oddany jest na łaskę i niełaskę żydów. Tak zwani antysemici rządowi już zmienili swe zdanie a antysemici salonowi, którym się zdawało, że zdołają antysemityzm wprowadzić do salonów wielkich panów, nabrali przekonania, że niepodobna otworzyć hr. Taffemu oczy na szkodliwość żydostwa. W Austrji wszystko wolno, ale gdy się wtargnie do jaskini zepsucia i powie żydom prawdę, czeka za to ciężka kara.

Wiceprezydent Chlumecky: Proszę się miarkować.

Dep. Schneider: Mówi przecież bardzo porządnie.

Dep. Hauck kończy oświadczeniem, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Dep. Steinwender oświadcza, że jego stronnictwo nie sądzi, aby sprawa przejścia do rozpraw szczegółowych miała dawać sposobność do demonstracji za rządem lub przeciw niemu. Budżet wydaje się znośny. Dla tego stronnictwo mówcy głosować będzie za przejściem do rozpraw szczegółowych. Przy funduszu dyspozycyjnym będzie czas na określenie stanowiska wobec rządu.

Dep. Masaryk stwierdza, że dep. Plener gotów pomagać przy kuciu nowego pierścienia większości, ale chciałby być młotem, a nie kowadłem. Izba poselska nie jest konstytucyjnym parlamentem tylko politycznem muzeum lub polityczną tandetą. Nie należy występować przeciw sądownictwu ludowemu, jak to czynił dep. Plener, którego ostatnia mowa zresztą działała uspokajająco

Niemcy odmawiają przecież Czechom praw konstytucyjnych a fetyszem lewicy jest niemiecki język państwowy. Słowianie cywilizacyjnie nie ustępują Niemcom austrjackim. Im Austrja zawdzięcza swój rozwój. Nie mamy nienawiści do Niemców, ale żądamy czeskiego prawa państwowego, aby równoważyć wpływ Węgier. Stanowisko wielkich właścicieli wobec młodoczechów jest niewyraźne. Nie wiedzieć, czy są oni więcej autonomistami, czy konserwatystami?

Dep. Kronawetter: Więcej konserwatystami.

Dep. Masaryk: Zarzucają nam tendencje socjalistyczne.

Dep. Kronawetter: To przecież nic nie szkodzi.

Dep. Masaryk: Każde stronnictwo powinno zająć w kwestji socjalnej pewne stanowisko. Zresztą wielki właściciel ziemski hr. Sylva-Tarouca jest takim socjalistą, jak każdy młodoczech. Potrójne przymierze wywarło na stosunki polityczne w Czechach wpływ bardzo szkodliwy. Czesi nigdy nie ufali Prusom.

Następnie cytuje mówca ustępy z pisma prefekta „Theresiaum“, Ratkowsky'ego, o których już pisaliśmy. Ratkowsky usiłuje udowodnić, że germanizacja jest dla Słowian korzystną, dalej domaga się wyłączenia Galicji z Rady państwa a między innemi pisze dosłownie: „Choćby Niemcy austrjaccy grawitowali do Berlina, nie staliby się Habsburgowie wasalami Hohenzollernów, bo Austrja zastrzegłaby sobie w Rzeszy niemieckiej jeszcze większą samodzielność, niż ta, którą ma Bawarja... (Słuchajcie, słuchajcie! u młodoczechów).

Dep. Sokol: Tak wy wszyscy myślicie. (Zaprzeczenie na lewicy).

Okrzyki u młodoczechów: Ratkowsky jest czeskim renegatem!

Deput. Neuwirth: Cóż to za pan? — Napiszcie do niego. — Nam on obojętny! (Długi niepokój).

Dep. Ghon: Sprzeczajcie się z nim, ale nie z nami!

Okrzyki u młodoczechów: Przecież podzielacie jego zdanie!

Dep. Neuwirth: Oskarżajcie go przed sądem. (Długi niepokój).

Dep. Waszaty: Ratkowsky jest uczniem Gautscha.

Dep. Masaryk: Istnieje tendencja, aby zmienić wszystko w duchu niemiecko protestanckim. Bismarck skorumpował politykę.

Deput. Steinwender: A panu co do tego!

Dep. Masaryk: Polityka młodoczeska jest odpowiedzią na te usiłowania.

Dep. Menger zarzuca poprzedniemu mówcy ślepą nienawiść do Niemców. Gdy powstaną niedające się usunąć różnice, nastają rządy absolutne, albowiem każdy woli je, niż rządy fanatyków, rządy śmiertelnych wrogów. (Burzliwe oklaski na lewicy)

Dep. Morre wskazując na Czechów: Dla czego nauczyliście ich po niemiecku? Niech mówią po czesku. Na co mają używać naszego niemieckiego języka! Tego za wiele. Do szatana! Każdy chce się uczyć po niemiecku. Ja po czesku nie umiem i nie będę czytał czeskich książek. Tego już za wiele!

Dep. Menger powiada, iż dep. Masaryk kształcił się na pograniczu Azji i jest w przyjaźni z Tolstojem Mówić o Bismarku tak, jak on, to rzecz nieprzyzwoita. Czeskiego państwa nie chcemy. (Hałas u młodoczechów, demonstracyjne oklaski na lewicy). **Kto dziś mówi o czeskiem prawie państwowem — dopuszcza się zdrady stanu...** (Powstaje nieopisany hałas).

Dep. Menger krzyczy: Powtarzam, że kto dziś mówi o czeskiem prawie państwowem, jest zdrajcą stanu... (Nowy niepokój).

Dep. Ghon: Masz pan rację, panie Menger.

Dep. Menger: Zaczepiacie Ratkowskiego, a przecież nie jest on tak **niebezpiecznym zdrajcą stanu, jak wy i prof. Masaryk.**

Prezydent dr. Smolka wzywa dep. Mengera z powodu powyższego oświadczenia do porządku. (Wielkie niezadowolenie na lewicy).

Dep. Menger: Obstaję przy swojem zdaniu; kto dziś mówi o czeskiem prawie państwowem, jest zdrajcą stanu.

Powstaje w Izbie taki nieład i taki niepokój, że przewodniczący przerywa posiedzenie. Ponieważ zaś niepokój nie ustaje zamyka je o g. 4½ po poł. Deputowani pozostają jeszcze długo w Izbie, dysputując wśród wielkiego rozgorączkowania.

Na innem miejscu wyraziliśmy zdanie, że *Fremdenblatt* przecenia ostatnią mowę parlamentarną dep. Plenera, uważając ją jako zapowiedź więcej pojednawczego postępowania zjednoczonej lewicy. Brutalne wystąpienie dep. Mengera dowodzi, że uwagi nasze były uzasadnione. Burza, której obawiał się półurzędowy dziennik, wybuchła rychlej, niż się tego ktokolwiek mógł spodziewać. *(jbr.).*

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Gmina Piosek na Śląsku uprasza nas o zamieszczenie następującego pisma:

„Niniejszem mamy zaszczyt złożyć publicznie podziękowanie W-mu Maurycemu Sieberowi, autoryzowanemu geometrze w Krakowie, za nadzwyczaj dokładne i tanie przeprowadzenie parcelacji gruntów, udzielonych nam przez dominium za serwituty.“

Gmina Piosek.

* W Kętach, osiadły zakonnice ze zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Zakon ten założony przed dziesięciu laty w Rzymie, pierwszy raz dopiero przenosi się po za Rzym, obierając sobie siedlisko w Kętach. Siostry Zmartwychwstanki zaznaczyły zaraz na wstępie swoją pożyteczną działalność, zakładając szwalnie dla dziewcząt miejscowych.

* Otworzono w Krzywczu nad Sanem czytelnię ludową, staraniem Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie. Czytelnia posiada już 167 dziełek doborowej treści.

* Zmarli. W Nowym Sączu zmarła w dniu 15 listopada b. r. Aniela z Dydyńskich Barbacka, matka miejscowego adwokata, przeżywszy 67 lat. W Żywcu zaś zmarł w tym samym dniu i miesiącu Józef Bogdani. Zwłoki ś. p. Józefa przeniesione zostały do grobu familijnego w Kasocicach a wspaniały pochód pogrzebowy aż do kaplicy cmentarnej tutejszej, gdzie nabożeństwo odprawiono, był jawnem uznaniem jego zasług obywatelskich.

KURJER POZNAŃSKI.

* Gazeta *Wiarus* opowiada dziwny fakt, mianowicie, że Prusacy niepozwalają nosić na chorągwiach, ani też trzymać w domu i w kościele obrazu Matki Boskiej z twarzą czarną, tak jak malują cudowną Matkę Boską w Częstochowie.

* W obwodzie rejencyjnym poznańskim wydalono w trzecim kwartale r. b. z Prus za granicę 56 osób.

* Piszą z Kartuz do *Pielgrzyma*, że przy egzaminowaniu dzieci przez dziekana pokazało się, jakie tu są opłakane stosunki szkolne. Dzieci nawet „Kto się w opiekę“ nie umiały należycie śpiewać Kiedy miały zaśpiewać „Do Ciebie Panie“ albo „Boże w dobroci“, to może czworo podniosło rękę na znak, że znają te pieśni i trzeba było śpiewu zaniechać Dzieci polskie na zapytania z katechizmu i biblijnej historji żadnej prawie nie umiały dać odpowiedzi. Niektóre nawet nie umiały wymienić ani dziesięcioro przykazań Bożych ani pięć przykazań kościelnych Nie można się tedy dziwić, że socjalizm się szerzy.

* W Bydgoszczy w dniu 20 listopada r. b. t. j. w niedzielę odbędzie się wiec w sprawie prywatnej nauki języka polskiego.

* W dzienniku Poznańskim czytamy: Dozór szkoły w Górczynie pod Poznaniem wystosował do odnośnego powiatowego inspektora szkolnego p. Gärtnera petycją, aby w szkole tej zaprowadził normalne stosunki pedagogiczne, żeby nie uczono dzieci, rozmawiające w domu tylko po polsku i będące narodowości polskiej, religii w języku niemieckim, żeby więc wszystkie bez wyjątku dzieci po polsku wychowane uczyły się religii w ojczystym języku. W razie nieuwzględnienia petycji zamierza dozór szkoły górczyńskiej przejść wszystkie instancje i iść choćby aż do samego cesarza Brawo obywatele górczyńscy!“

* W Iławie istnieje szkoła komunalna tylko ewangelicka, — katolicy więc założyli prywatną szkołę katolicką, do której obecnie uczęszcza 84 dzieci. Więcej dzieci szkoła ta dla braku miejsca przyjąć nie może — te więc uczęszczają do owej szkoły ewangelickiej. Ogółem będzie dzieci katolickich przeszło 100. Ojcowie dzieci katolickich zażądali więc od inspektora, aby szkołę katolicką przejął na koszt miasta — dostali atoli odpowiedź dwukrotnie odmowną. Podatki szkolne muszą atoli katolicy opłacać. Obecnie udają się z zażaleniem do rejencji kwidzyńskiej oraz z prośbą o utworzenie katolickiej szkoły komunalnej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Czytamy w *Kurjerze codziennym*, że Dolina Szwajcarska ma być sprzedana przez licytację. Tym sposobem Warszawa pozbawioną zostanie jednego z najbardziej uczęszczanych i ulubionych miejsc rozrywki i zabaw.

* Donoszą z Warszawy, że ma być rozszerzona znacznie stacja Łapy na kolei warszawsko-petersburgskiej, oraz stacja Małkinia na kolei Siedlecko-Małkińskiej. Obok tego w Małkini zbudowanym będzie wielki centralny dworzec, gdyż w tem miejscu koncentrują się linje aż trzech kolei: petersbursko-warszawskiej, siedlecko małkińskiej i przynarwskiej.

* Komisja sędziów konkursu *Kurjera warszawskiego*, przeznaczyła do odegrania na scenie czwartą z kolei sztukę: dramat w 4 rech aktach p. t.: „Jakób Warka“, nadesłany początkowo bez tytułu pod godłem: „Uczmy się rozumować“.

* W Warszawie obiega pogłoska, że pani Ludwika ze Strausów Roniecka, zmarła we Włoszech, zapisała 100.000 rs. na budowę domu podrzutków w mieście Łodzi.

* *Wileński Wiestnik* donosi, że z Warszawy wyjechała już druga grupa amatorów-turystów, udających się na wystawę do Chicago. Turyści udają się w tę podróż przez Hawr.

* Między luteranami zamieszkującymi gminę Jaworowo, w bliskości miasta Marjampola w Królestwie Polskiem utworzyła się odrębna sekta przezywająca się: „Mukierami“. Pojawiła się ona w roku 1880 w Prusach, zkąd przesiedliła się do Królestwa. Mukierzy powstrzymują się od wszelkich trunków i od palenia tytoniu. Mają oni duchownego, który nieustannie podróżuje z jednego miejsca na drugie, od wsi do wsi, od miasta do miasta, powinien umieć czytać, a głównie być nadzwyczaj pobożnym. Sekciarze unikają wszelkiej styczności z luteranami, chociaż nieraz uczęszczają do luterskiego kościoła. Czynią to jednak dla tego tylko, aby ukryć swą należność do sekty. Sekciarstwo rozwija się silnie nietylko w powiecie marjampolskim, ale i w innych tej samej gubernii, ale głównie między Niemcami, których w tej gubernii (Suwalska) nie znajduje się zbyt wielu.

* Obchodziła tu 30-letni jubileusz pracy nauczycielka p. Józefa Kamocka, autorka „Gramatyki języka polskiego“ wydanej w r. 1870, która rozeszła się dotąd w 20.000 egzemplarzy; „Stylu“ i „Zasad poprawnego pisania“, dalej powieści moralnych p. t. „W imię prawdy i dobra“ i t. d.

* P. Robert Werner, świeżo przybyły ze Szwajcarji zamierza otworzyć szkołę snycerstwa dla ubogich dzieci, na wzór istniejącej w Genewie, gdzie dziecko zarobić będzie mogło 30 kop. dziennie.

* Grono lekarzy, raczej lekarek, powiększy w Warszawie panna Aniela Świątecka, doktoryzowana w Paryżu, obecnie bawiąca w Petersburgu celem złożenia wymaganych egzaminów.

Młoda doktorka jest okulistką.

* Zarząd „Lutni“ podaje do wiadomości, iż w rezultacie konkursu ogłoszonego na napisanie muzyki na chór męzki do ballady Or Ot'a: „Śpiewak zwycięzca,“ a zamkniętego z dniem 1-go października r. b., zaproszeni sędziowie uznali, że żaden z trzech nadesłanych utworów nie kwalifikuje się do nagrody.

* Dnia 16 b. m. chorych na cholerę było w szpitalach warszawskich 19.

* *Warsz. Dniewn.* donosi, iż wydawnictwo *Kaliszanina* na zasadzie artykułu 154 ustawy cenzuralnej zostało zawieszone na ośm miesięcy, poczynając od dnia 5-go sierpnia (star. stylu) 1892 r. Redaktorowi i wydawcy *Gazety losowań i papierów publicznych* p. Adolfowi Peretzowi pozwolono wydawany przy tejże gazecie *Tygodnik asekuracyjny* zmienić na *Przegląd asekuracyjny*, wychodzący raz na miesiąc, a nadto drugim redaktorem tej gazety został mianowany p. Stanisław Czarnowski.— Wydawnictwo *Sportu* Michała hr. Romiszowskiego ostatecznie zostało wstrzymane.

* Wedle wiadomości, pomieszczonej w *Dzienniku dla wszystkich*, wychodzącym w Warszawie, ma być założona osobliwa fabryka, wyrabiająca z włosów ludzkich kobierce i opony. Fabryka będzie zakupywała włosy od fryzjerów, płacąc gatunek doborowy włosów po 10 groszy, gorszy po 8 groszy.

KURJER WIEDEŃSKI

* Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, że depesze do politycznych władz z doniesieniem o wypadku cholery, wysyłane tak przez jakiekolwiek organy powołane do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem, jako też przez osoby prywatne, mają być wolne od opłaty. Telegrafiści mają baczyć na to, aby depesze zawierały tylko to, co niezbędnie donieść potrzeba.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Ubezpieczenia.* Cały szereg małych tygodników angielskich ubezpiecza swych abonentów przeciw wypadkom na kolei. Najbardziej rozpowszechniony taki tygodnik *Tit-Bits* wypłacił już 92.000 franków. Świadczy to z jednej strony o praktyczności ubezpieczania się, z drugiej strony o złem urządzeniu kolei.

* *Bank państwowy rosyjski* zamierza assygnować z funduszów rządowych odpowiednie zapomogi fabrykantom maszyn i narzędzi rolniczych. Powodem tego jest oświadczenie fabrykantów, jakoby sprzedaż maszyn mogła się uskuteczniać jedynie cztery miesiące w roku, pozostaje im zatem martwy kapitał włożony w budowę maszyn, przez co i dalsze prace wstrzymywane być muszą. Bank przychylnie do żądania nakazał zrobić spis wszystkich fabrykantów wraz z odpowiednią opinją, którzy z nich zasługują na subwencją rządową.

* *W uniwersytecie w Dorpacie* ma być utworzona katedra geologii, profesorem wyznaczony został magister Wolf z Warszawy.

* *Walka wyborcza w Ameryce.* Na jednym republikańskim meetingu w północnej Karolinie wszczęła się krwawa walka, wskutek której kilkanaście osób utraciło życie Mówca Parrot zagroził, że zabije Sanderlena, przewódcę partji w Raleigh. Sanderlen w towarzystwie przyjaciół wtargnął do sali zebrań, wyzywając do walki Parrota. Wnet też odegrały rolę rewolwery, noże i brzytwy. Parrot i czterej jego towarzysze zostali zabici, około 12 osób odniosło niebezpieczne skaleczenia.

* *Zegary mówiące.* Największym wynalazkiem, dokonanym dotychczas w mechanice zegarowej jest bezwątpienia zegar mówiący, t. j. mechanizm nie dzwoniący, lecz wygłaszający głosem ludzkim godziny i kwadranse. Zegar ten urządzony jest z pomocą fonografu W kopercie zegarka kieszonkowego pomieszczona jest płytka fonograficzna, na której przed ostatecznem urządzeniem zegarka utrwalają się godziny i kwadranse za pośrednictwem mowy. Tarcza zaopatrzona jest w 48 nacięć koncentrycznych, z których: 12 znaków fonograficznych godzin, 12 znaków pierwszego kwadransa, 12 drugiego i 12 znaków fonograficznych kwadransa trzeciego. Jeżeli n. p. wskazówka cyferblatu zatrzyma się na cyfrze 12 i kwadrans, to koniec jej natrafia na odpowiednie nacięcie i z obracającej się wtedy tarczy wydobywają się wyrazy: dwanaście i kwadrans, zupełnie jak we fonografie mówi obracający się cylinder. Tylna koperta zegarka zaopatrzona jest w środku w mikrofon, jak w telefonie i skoro przyłożymy do niego ucho, to możemy słyszeć głos zegarka wyraźnie.

* *Wystawa dzienników humorystycznych* i satyrycznych z czasów dzisiejszych i z przeszłości otwarta będzie w Medjolanie. Ma ona przedstawiać kompletny obraz karykatury od jej pierwszego ukazania się aż do naszych czasów. Ojcem tego pomysłu jest znany komik włoski Gaetano Sbodio, który najpierw chciał pozyskać komitet wystawy Kolumbowej w Genui dla swego planu. Komitet odmówił, gdyż czas trwania wystawy był za krótki. W Medjolanie natomiast znalazł komik chętne poparcie. Na oryginalnej tej ekspozycji znajdują się wszystkie wychodzące obecnie pisma humorystyczne w jednym lub w kilku egzemplarzach. Szczególna uwaga ma być poświęcona oddziałowi historycznemu, który przedewszystkiem odznaczać się będzie obfitym zbiorem karykatur dotyczących odrodzenia Włoch. Sbodio zamierza także zaprosić najsławniejszych humorystów wszystkich krajów, aby wygłosili odczyty na wystawie. Wystawcy rzadkich lub niezwykle wybitnych karykatur otrzymają nagrody.

* *Senat hamburski* zezwolił na palenie ciał zmarłych; wkrótce stanie w Hamburgu wielkie krematorjum, w którem nie tylko zwłoki mieszkańców miejscowych, lecz i obcych będą palone.

KRONIKA WOJSKOWA.

Pomiędzy członkami, z których składa się Izba posels. austrjackiej Rady państwa, znajduje się 11 posłów, którzy należeli lub należą do armii; są nimi: Józef Aresin-Fatton, major pozasłuż., hr. Franc. Coronini-Cronberg, pułkownik pozasłuż., Adolf hr. Dubsky, pułkownik niecz. obr. kraj., Guido hr. Dubsky, gen. maj. pozasłuż., Włodz. Gniewosz, rotm. pozasłuż., Rudolf Hackelberg, rotm. pozasłuż., Sew. Henzel, kap. pozasłuż., Alojzy ks. Liechtenstein, rotm. pozasłuż., Ant. Meissler, kap. pozasłuż., Józef Popowski, rotm. niecz. obrony kraj., Jan Radimsky, rotm. pozasłuż.

We Francji istnieje kasa składkowa mająca na celu zabezpieczenie emerytur oficerom rezerwy i armii terytorjalnej. Wartoby i u nas o czemś podobnem pomyśleć.

Dezerter z armii niemieckiej, podoficer nazwiskiem Wolff, z 2go pułku huzarów, stojącego załogą w Düsseldorfie, zgłosił się 15 b. m. w Paryżu do koszar 155go pułku piechoty. Jako powód dezercji podał on złe obchodzenie się przełożonych

Oprócz wojsk dawniej wysłanych do Dahomeju, odeszły w tych dniach z Toulonu na statku *Thibet*: 1 kompania ochotników, z 4 brygady piechoty marynarki i 1 baterja górska złożona z 6 dział. Amunicja wynosi na dział 500 pocisków. Dowodzi to, że Francuzi zamierzają serjo używać swej artylerji, bo n p. u nas ilość pocisków na 1 działo górskie wynosi tylko 112.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 18 b. m.

Zamknięcie giełdy o godz. 2.

Akcje kredytowe 315 35; węgierski bank kredytowy 361·75; bank angielski 152·75; Unionbank 238·50; Länderbank 226·25; stowarzyszenie bankowe 113·75; kolej państwowa 292·75; Lombardy 96·15; kolej doliny Elby 229·—; Buschtiehrader Lit. B. 4·45; kolej północna 2785; akcje żeglugi parowej —·—; akcje Lloydu 362·—; kolej północno-zachodnia 210·75; Alpine Montan 55·70; Rima 180·75; renta majowa 97·57; renta złota 115·—; węgierska złota renta 113 05; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 45·40; dwudziestofrankówki 9·54; marki 58·82; ruble 1 17.

Giełda zbożowa.

Notowano: pszenica na wiosnę 7·72 i 7·74 żyto na wiosnę 6·72 i 6.73, owies na wiosnę 5·92 i 5·94; nowa kukurydza 5·21 i 5·22.

Spirytus gotówką 14·—·—, na dostawę 14¼.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ Treść 22 numeru *Świata* przedstawia się następująco: „Winieta tytułowa“ przez W. Dietricha; „Uszy do góry“ przez T. Jeża; „Sonet“ p. Kasprowicza; „Kraj“ komedja Z. R. Orszy; „Ostatnia pociecha“, rysunek L. Strojnowskiego; „Do Hameryki“, nowela Sewera z ilustracją W. Eljasza; „Wieczory lwowskie“ przez Juliusza Starkla; „W pochodzie“, rysunek W. Szernera; „Verba veritatis“ przez G. Ł.; „Echa nocy“, wiersze Lucjana Rydla; „Złoty ptaszek“, nowela przez K. Antonowiczównę; „Tancerka“, rysunek F. Ejsmonda; „Zapiski bieżące“; „Z podań i szpargałów“ przez Kajetana Kraszewskiego.

△ 150 numer *Tygodnika ilustrowanego* zawiera: Marji Rodziewiczówny nowelę „Z cyklu Zgłuszy“, z ilustracją Włodzimierza Tetmajera; Piotra Chmielowskiego: „Józef Korzeniowski“ (charakterystyka pisarza i dzieł jego); Henryka Waśniewskiego: „Wola i świadomość zwierząt“; Leopolda Méyeta: „Z nieznanych pamiątek“; Wincentego Kosiakiewicza: „W miasteczku“; Janiny Suchockiej: „W noc miesięczną“ (wiersz) Lucjana Rydla: „Lampa gaśnie“ (wiersz) M. G.; „Z tygodnia na tydzień“ i t. d.

W dziale rycin spotykamy portret Wł. Podkowińskiego, przez niego samego robiony, i rysunek Podkowińskiego z jego obrazu: „Taniec szkieletów“; dalej: „W kniei“, niemieckiego malarza Alberta Richtera z Drezna.

△ *St. M. Rzętkowski.* Z pomiędzy ludzi, szkice z natury. Warszawa, 1892 r., str. 276. (*k. b.*) Są to nowele, szkice i obrazki Pisane wprawną ręką, grzeszą jednak brakiem fantazji. Bogata panna, kochająca się w gajowym, druga bogata panna, kochająca się w synu ekonoma, obie te panny wykradzione przez swoich kochanków, trzecia bogata panna, podejrzywająca, że każdy stara się tylko o jej posag, kochankowie spotykający się po 20 latach — wszystko to tematy zbyt przestarzałe. Autor poniekąd sam nawet siebie powtarza, bo historja tych dwóch pierwszych bogatych panien, uciekających z kochankami, różni się jedynie zakończeniem. Swieżością za to pomysłu tchnie obrazek „Gość wigilijny“, który też jest jedynym ciepłym i jasnym, pomiędzy samemi zimnymi i ciemnymi. Oryginalnym jest również „Nieznajomy“, kochający się w artystce, jeżdżący za nią po całej Europie i wręczający milcząco bukiety; ostatni z nich odebrała artystka od „nieznajomego“ już po jego śmierci, a z listu dowiedziała się, że świadomość o nieuleczalnej chorobie była powodem tej miłości... na odległość. Nietylko zresztą ten obrazek kończy się śmiercią: na dziesięć szkiców, zamieszczonych w zbiorze, w pięciu bohaterów i bohaterki przewozi łódź Charona. Tę „czarną“ jednostajność ratują jedynie, jak to już zaznaczyliśmy, zalety stylowe.

Kronika polityczna.

19 Listopada.

Wbrew oczekiwaniu nie ukończyła dziś Izba poselska ogólnych rozpraw nad budżetem *Wiener Allgem. Ztg.* daje deputowanemu Romańczukowi należytą odprawę z powodu jego wczorajszego wystąpienia. „Niechby p. Romańczuk — pisze wymieniony dziennik — zakosztował rosyjskiego kwasu a z pewnością tęsknić będzie za delikatną polską polewką, jaka obecnie rozlana jest w Galicyi.“ Radę powyższą uważamy za trafną, bo doświadczenie nauczyło, że najradykalniejszym środkiem do wyleczenia z moskalofilstwa jest choćby krótki pobyt pod rządami knuta.

Prasa bismarkowska usiłuje wykazać, że sfałszowana przez żelaznego kanclerza depesza nie była powodem wojny francusko-niemieckiej a na dowód przytaczają ustęp z półurzędowego dziennika z czasów cesarstwa pt *Moniteur*, który wyrażał zdanie, że samo poręczenie króla Wilhelma I go, iż krewniak jego nie zasiędzie na tronie hiszpańskim, nie mogło być dla Francji dostateczną gwarancją i dlatego domagał się ścisłego przeprowadzenia pokoju praskiego.

Berliner Tagblatt zwraca uwagę na bałamuctwa, jakie są wynikiem obowiązujących w różnych częściach państwa pruskiego ustaw spadkowych. Dopiero nowa ustawa cywilna bałamuctwa te usunie.

Z Haag donoszą, iż rząd holenderski przedstawił Izbom projekt nowej organizacji armii. Według niego wynosiłaby siła zbrojna w czasie wojennym 68.115 ludzi. Minister wojny projektuje przymusową służbę wojskową w okresie dziewięcioletnim bądź to w armii, bądź też w gwardji obywatelskiej; z tego trzy lata odpadłyby na służbę w rezerwie. Roczny kontyngent w armji ma wynosić 11.500 a w gwardji obywatelkiej 19.000 ludzi

W Paryżu wielki panuje popłoch. Anarchiści grożą bowiem, że na obostrzoną ustawę prasową odpowiedzą dynamitem. Zarazem mają się anarchiści mścić za uzyskane w Londynie wydanie anarchisty Francisa.

Rząd belgijski zamierza zaprowadzić powszechne głosowanie dla mężczyzn, którzy skończyli 30 rok życia. Żonaci i mężczyźni płacący najmniej 10 fr podatku rocznie, zyskują prawo głosowania z 25 rokiem życia. *(jbr).*

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 20 listopada.

O g. 12 w poł. posiedzenie komitetu Tow. rolniczego w Krakowie.

O g. 12 w poł. koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O g. 5 p. p. koncert „Harmonii“ w Rynku głównym.

O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Laufsa.

O g. 4. p. p. w sali Rady miejskiej zebranie w sprawie utworzenia w Krakowie lokalnego komitetu dla wystawy krajowej.

Kalendarz. Dziś: św. Feliksa Walezyusza w.; jutro: Ofiarowanie N. P. Marji.

Rocznice. Skonfederowane przeciw Augustowi II województwa ściągają się *dnia 20 listopada 1815* r. pospolitem ruszeniem pod Tarnogród. Krakowskie pod Marcinem Rybińskim, sandomierskie pod Stedkiewiczem, ruskie pod Rożnowskim, lubelskie pod Kozakowskim, wołyńskie pod Ledóchowskim i t d. Przybyło tam również wielu senatorów, poczem oświadczyli się zebrani za wolnością paktami zapewnioną i za wyprowadzeniem z Polski wojsk saskich.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku!

Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 19 listopada.

Hr. Badeniowa, żona namiestnika, wczoraj wieczór odjechała wraz z córką do Wiednia.

Radca dworu Seferowicz dziś rano odjechał do Lwowa.

Z Kółek rolniczych. Staraniem Towarzystwa Kółek rolniczych w powiecie krakowskim otworzone będą nowe sklepy na Krowodrzy, w Czarnej Wsi, w Łobzowie, Mydlnikach i w Rząskach.

Panna Józefa Szlezygierówna opuściła Kraków, pozostawiając po sobie, jak zawsze, najmilsze i najlepsze wrażenie. Znakomita pieśniarka ma zamiar objechać Królestwo Polskie z koncertami, poczem pojedzie na Litwę, a stamtąd do Berlina.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukują miejsca:

1) Stelmach zdolny z żoną i synem.

2) Kowal młody bezżenny.

3) Praktykant jednoroczny ślusarstwa i elekrotechniki.

4) Wdowa 40-letnia z porządnej rodziny, jako gospodyni, lub do towarzystwa przy starszej chorej osobie.

Zgłoszenia wprost do mnie. Kraków, plac marjacki l. 7.

X. St. Załęski.

Na św Katarzynę. Ostatnią zabawę tańcującą przed adwentem urządza Kasyno powszechne, na św. Katarzynę, we czwartek dnia 24 bm.

Z przemysłu krajowego. Tutejszy Zakład ślusarsko mechaniczny p. Staszczyka, wykończywszy stół żelazny operacyjny do szpitala wojskowego w Stryju, otrzymał zamówienie na taki sam stół do szpitala garnizonowego w Gracu.

Bywa więc praca polska uznaną i cenioną za granicą, jeżeli jest istotnie tego warta

Konkurs na napisanie broszury praktycznej o fotografii, ogłoszony przez ś. p. Walerego Rzewuskiego, z nagrodą 300 złr., w tych dniach został rozstrzygnięty. Na konkurs nadeszły trzy prace. Sędziowie nagrodzili broszurę, oznaczoną godłem „Postęp“; po otwarciu koperty okazało się, iż autorem jej jest Aleksander Karoli, znany fotograf warszawski, jeden z sędziów wzmiankowanego konkursu.

Zamiast wieńca. Urzędnicy Sądu krakowskiego składkę przeznaczoną na wieniec na trumnę ś. p. Kazimierza Ulanowskiego, auskultanta sądowego, wynoszącą 44 złr. 30 ct., ofiarowali dla ubogich, pozostających w schroniskach miejskich, obsługiwanych przez Braci i Siostry III go Zakonu św. Franciszka. — W imieniu obdarowanych, Brat Albert składa „Bóg zapłać“.

Złodziej czy manjak? Od jakiegoś czasu spełniono w naszem mieście kilka kradzieży, przeważnie poduszek, przyczem złodziej nie ruszał wcale rzeczy wartościowych, mimo że miał ku temu nieraz pyszną sposobność. Być więc może, że ów złodziej jest kleptomanem o szczególniejszym guście Policja śledzi owego poduszko-krada, a wówczas dowiemy się prawdy.

Otrucie. Dnia 17 b. m. o godzinie 1 w południe, wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krowoderską pod l. 131, do konającej bez przytomnie wyrobnicy Anny Migas, liczącej lat 58. Po zbadaniu okazało się, iż chora otruła się fosforem; przypuszczenie obudziło nienaturalne, żółte zabarwienie skóry.

Pomimo wskazanych tu zastrzyknięć etern, chora wobecności członków pogotowia ratunkowego, zmarła.

Dwa żydowskie bankructwa. Wskutek rekwizycji sądu krajowego karnego w Krakowie, uwięziono w piątek d. 18 b. m. Izaaka Breita, handlarza towarów bławatnych pod nr. 5 na Stradomiu, z powodu wdrożonego przeciw niemu dochodzenia o zbrodnię oszustwa.

Organa policyjne odbyły rewizję u kupca Selingera, przy ulicy Grodzkiej, wskutek ogłoszenia przez tegoż bankructwa. Pasywa wynoszą około 48.000 złr.

Areszta policyjne. Dyrekcja policji zarządziła restaurację aresztu policyjego pod zamkiem. Czystość aresztu jest przestrzegana pilnie; podłogi bywają myte regularnie dwa razy tygodniowo. Prócz tego zaprowadzono tu łaźnię z tuszem, oraz znajduje się w gmachu aparat dezynfekcyjny. „Aż miło siedzieć w takim areszcie“ — powiada jeden z panów, który już nie z jednego pieca chleb nie tyle jadł, ile kradł.

Dnia 20 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się sprawa wyższych kursów dla kobiet im. Baranieckiego. Wnioski sekcji szkolnej odczyta r. m. dr. Zoll.

Dzisiejsze zgromadzenie, mające na celu omówienie programu współuczestnictwa w lwowskiej wystawie krajowej, winno zgromadzić sporą liczbę interesowanych.

O ile bowiem wystawy przemysłowe dorywczo i bez pewnych przygotowań obsyłane, nietylko celu konkretnego nie mają, ale co gorsza stają się kosztowną, bezcelową zabawką, o tyle z drugiej strony, przy racjonalnym programie, przy ogólnem zainteresowaniu, stają się nader dodatnim czynnikiem, przyczyniającym się do ekonomicznego rozkwitu danego narodu.

Statystyka dotychczasowych podobnych wystaw, wykazuje przeważny współudział większych przemysłowców, ludzi zamożnych, którzy samo przez się łatwiej odszukują drogi do zbytu swojego produktu — bo rozporządzają najważniejszym środkiem... pieniądzem.

Dzieje się to niewątpliwie ze szkodą przemysłu drobnego, który stanowi jednak podstawę dobrobytu danego społeczeństwa i i jako nieznany szerszemu ogółowi, kurczy się w granicach nader ciasnych, rozróść się nie może, a co gorzej ginie często wśród ciężkiej, mozolnej a jednak nieproduktywnej pracy.

Że współudział w wystawie nie dla każdego z mniejszych przemysłowców może być dostępnym — tego nie przeczymy; pociąga bowiem za sobą koszta transportu towarów, opłaty miejsca i t. p. — Kiedy jednak zdołamy przyswoić sobie najżywotniejszą zasadę ekonomiczną, aby w takich wypadkach stowarzyszeniami przyjmować współuczestnictwo, to i te koszta rozłożone na wielu, nie będą dla pojedyńczych zbyt dotkliwe i współudział w wystawie lwowskiej naznaczonej na rok 1894 będzie dla tutejszych przemysłowców nader łatwym.

Należy się też spodziewać, że wszyscy interesowani przybędą na dzisiejsze zebranie i wezmą ożywiony udział w obradach.

P. Edmund Rygier, artysta sceny krakowskiej, otrzymał od dyr. teatru poznańskiego zaproszenie na kilka gościnnych występów. Artysta wystąpi w Poznaniu po raz pierwszy w przyszłą sobotę 26 b. m. w Otellu, następnie jako wojewoda w Mazepie.

Dalszy repertuar składa się z Nerona, Wroga ludu i Ubogich lwic.

Śluby. W sobotę dnia 19 o g. 11 rano w kościele OO. Kapucynów, pobłogosławił O. Bernard, gwardjan, związek małżeński p. Andrzeja Sydora, profesora szkoły przemysłowej z panną Anną Szumińską. W tymże dniu o g. 6 wieczorem odbył się ślub pana Ludwika Prus Morelowskiego, dyr. banku gal. dla handlu i przemysłu, z panną Eugenią z Kuczkowskich Ziembicką. Związkowi błogosławił O. Bernard, gwar. w asystencji ks. Lud. Choróbskiego, prob. parafji św. Szczepana. Obrzędowi towarzyszył liczny orszak weselny, w którym zauważyliśmy po del. Kuczkowskiego, prezesa sądu p. Jasińskiego, p. kap. Ziembickiego. Dra Kastorego, dra Skrzyńskiego i wielu innych.

Chór p. Deca w czasie aktu ślubnego wykonał uroczyście „Veni creator“ Freyera i „Ave Marja“ Witta.

† **Zmarli**. Kazimierz Rola Gadomski, b. oficer wojsk rosyjskich i wychodźca z 1863 r. urodzony w r. 1833 w Ibranowicach w Król. Polskiem, zmarł w Krakowie dnia 17 b. m. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele XX. Pijarów, we wtorek d. 22 b. m. o godz. 9 rano.

Dwa pogrzeby Rzewny widok sprawiały w dniu wczorajszym dwa karawany podążające jeden za drugim. Na pierwszym spoczywały zwłoki ś. p. Eleonory Boznańskiej, na drugim ś. p. Eugenii Boznańskiej, zmarłych w jednym dniu. Dwa pogrzeby jednocześnie, dwa ciężkie ciosy dla rodziny Boznańskich! — Liczny orszak publiczności odprowadził zwłoki matki i synowej na miejsce wiecznego spoczynku.

Poświęcenie nowego zakładu przemysłowego Ks. Br. Stysiński dokonał w dniu wczorajszym poświęcenia nowego polskiego zakładu przemysłowego pod godłem „Janina“. Liczne grono przemysłowców asystowało tej ceremonii. Fabryka „Janina“ mieszcząca się w Rynku głównym, zajmuje się wyrobem krawatek. Z naszej strony nowemu przedsięwzięciu zasyłamy „Szczęść Boże!“

Z teatru. Dziś wieczorem po raz czwarty artyści odegrają „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Laufsa.

We wtorek wystąpi po raz pierwszy p. Mieczysław Frenkel w wesołej komedji Zygmunta Przybylskiego „Dwór w Władkowicach“. Kasa teatralna od dnia dzisiejszego sprzedaje bilety na wszystkie występy gościa warszawskiego. Ceny miejsc zwyczajne.

Z „Gwiazdy“. Dziś w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ odbędzie się zabawa tańcująca, na którą zaproszenia rozesłane zostały. Wstęp na salę dla członków kosztuje 30 ct., dla obcych 50 ct.

W przyszłą niedzielę amatorzy odegrają dwie jednoaktówki „Na przekór“ Przybylskiego i „Dzieciaki“ Świderskiego.

Z „Harmonji“. Miejska kapela „Harmonja“ dziś między 5 a 6 godziną w Rynku głównym wykona następujące utwory 1) „Myśliwy“ marsz Jammera, 2) „Wiedeńskie powietrze“ walc Ziehrera, 3) „Ptasznik z Tyrolu“ Potpouri Zellera, 4) „Polka francuzka“ Hornego, 5) „Z Krakowa do Pragi“ marsz Zellera.

Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego, pierwszy w tym rodzaju w Krakowie, odbędzie się dnia 28 b. m. Bilety już dziś zamawiać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z Tow. wyścigów konnych w Krakowie. W dniu 15 grudnia r. b. nastąpi zamknięcie mianowań do jednego z największych biegów w Austro-Węgrzech, a mianowicie do „Wielkiej nagrody Krakowa“ wynoszącej 12.000 złr., z których przypada 10.000 złr. zwycięzcy, 1.500 złr. drugiemu, 500 złr. trzeciemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1800 m. Wpisowe za każdego mianowanego konia 50 złr.; za każdego na liście mianowanych po 1 marca 1893 r. pozostawionego dalsze 100 złr, za każdego na liście mianowanych po 10 maja 1893 r. pozostawionego dalsze 150 złr. Zwycięzca otrzymuje całe wpisowe napowrót, reszta wpisowego do kasy Towarzystwa. Waga dla 3-letnich $52^1/_2$ kg., dla 4-letnich i starszych 57 kg. Klacze $1^1/_2$ kg. mniej. Konie, które żadnego biegu nie wygrały, bieg sprzedażny wyjąwszy, jeżeli 3 l. $2^1/_2$ kg., jeżeli 4 l. lub starsze 4 klg. mniej. Zwycięzca biegu o wagach według wieku (Altersgew chtsrennen) o nagrodzie wartości najmniej 3000 złr. $2^1/_2$ kg. więcej, kilku takich lub jednego o nagrodzie 5 000 złr. 5 kg. więcej, kilku takich lub jakiegobądź biegu o nagrodzie 10.000 złr. i powyżej 8 kg. więcej. Angielskie i francuskie konie oprócz tego 3 kg. więcej

Mianowania do tego biegu należy odsyłać do dnia zamknięcia, najpóźniej do godz. 10 wieczór, adresując do „Sekretarjatu Towarzystwa międzynarodowego wyścigów konnych w Krakowie“, albo do jeneralnego sekretarjatu austrjackiego Jockey Clubu w Wiedniu, Augustinerstrasse, 8.

Ostatnia poczta.

20 Listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa oświadczył dep. Masaryk, że zarzuty dep. Mengera osobiście bynajmniej go nie dotknęły. Jako reprezentant czeskiego ludu i reprezentant dbałego o swój honor stronnictwa, wreszcie jako poseł wnosi o złożenie komisji, celem udzielenia dep. Mengerowi nagany z powodu jego onegdajszych oświadczeń.

Dr. Smolka oświadcza, że postara się o złożenie odpowiedniej komisji a sprawozdanie jej umieści na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia.

Dep. Menger tłumaczy, iż nie myślał nikogo osobiście obrażać, ale przemówienie dep. Masaryka dotknęło jego uczucia narodowe. Wyrażania swych prawno państwowych zapatrywań nie może mu nikt zabronić. Nie ludy nieniemieckie tylko Niemcy podnieśli Austrję. Nienawistny ton, w jakim przemawiał dep. Masaryk o Węgrzech, jest niewłaściwy.

Dep. Kaizl (młodoczech) żali się imieniem swego stronnictwa, że zostało ono ornażone w swych przekonaniach przez dep. Mengera.

Dep. Deym zakłada protest przeciw obeldze, jaką reprezentantom konserwatywnych wielkich właścicieli morawskich wyrządził dep. Menger nazywając zdrajcami stanu obrońców czeskiego prawa państwowego. Wierność przyjaciół politycznych mówcy dla tronu i dynastji nie może ulegać wątpliwości.

Dep. Masaryk oświadcza, że na poprzedniem posiedzeniu Izby nikogo nie chciał obrazić.

Dep. Bareuther oświadcza się imieniem niemieckich narodowców przeciw czeskiemu prawu państwowemu.

Dep. Menger obstaje przy swem twierdzeniu, że wywody dep. Masaryka obrażały Niemców.

Ponieważ więcej mówców nie zapisało się do głosu, zamknęło prezydjum ogólne rozprawy budżetowe.

Prasa wiedeńska omawia z ubolewaniem skandale na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem starej *Presse* i *Vaterlandu*, przypisują winę dep. Masarykowi.

Prawie wszyscy członkowie nowego gabinetu bawią w Wiedniu. Wekerlego przyjmował król Apostolski Węgier onegdaj na czterogodzinnej audjencji. Wczoraj składali: Wekerle, Hieronymi i Tisza przysięgę służbową, poczem król przyjmował na audjencji cały gabinet Jutro wyjeżdżają wszyscy ministrowie do Budapesztu, aby się przedstawić w klubie liberalnym.

Cesarz Wilhelm II oświadczył, według zaręczeń *Nordd. Allgem. Ztg.* kilkakrotnie, że nowa ustawa wojskowa jest niezbędna.

Jenerał Jezuitów przenosi stałą swą siedzibę z Florencji do Rzymu. *(jbr).*

Telegramy poranne.

Dnia 19 listopada.

Berlin. Pomiędzy cesarzem Wilhelmem a królem saskim, który tutaj brał udział w łowach, miało nastąpić nieporozumienie. Król saski nagle powrót swój przyspieszył. Powodem nieporozumienia ma być nowy projekt wojskowy, na który się król saski nie zgadza. Obawa zerwania stosunków przyjaznych istniała już oddawna, ponieważ w kołach wtajemniczonych znaną była obopólna niechęć ku sobie monarchów.

Dnia 20 listopada.

Owacja dla ministra prezydenta dra Wekerlego.

Budapeszt. Na zaproszenie kasyna mieszczańskiego ze śródmieścia, zgromadzili się przedwczoraj dnia 18 go b. m. delegaci 40-tu stołecznych stowarzyszeń celem omówienia bliżej sprawy owacji dla dra Wekerlego Uchwalono jednomyślnie urządzić pochód z pochodniami, i wybrano komitet wykonawczy. Pochód odbędzie się w najbliższą środę, dnia 23-go b. m.

Kongres socjalistów niemieckich.

Berlin. Na porządku dziennym była sprawa stosunku socjalnej demokracji do socjalizmu państwowego. Dwaj rywalizujący z sobą przywódcy socjalizmu niemieckiego Liebknecht i Vollmar wystąpili poniekąd do pojedynku krasomowczego tym razem. Aby zrzucić podejrzenie, iż się różnią zasadniczo, podpisali obaj następną rezolucję:

„Socjalizm państwowy pragnie na miejsce kapitalizmu prywatnego wprowadzić kapitalizm państwowy, a robotników pogrążyć w podwójną nędzę, biedę materjalną i niewolę polityczną... Socjalna demokracja jest ideą rewolucyjną, podczas gdy socjalizm państwowy jest konserwatywny...“

W toku dyskusji Liebknecht zarzucał Vollmarowi, iż zbliżył się do socjalistów państwowych przez znane monachijskie oświadczenia, i artykuł w *Revue bleue*. Nawzajem Vollmar wytykał nietakt niektórych polemik *Vorwärts'u* redagowanego przez Liebknechta.

Lassala nazwał Liebknecht socjalistą państwowym, przeciw czemu protestował Frohme. Bebel nie występował wprost w szranki przeciw Vollmarowi, znać było jednak, iż dzieli nieufność, jaka panuje wobec Vollmara w partji. — Rezolucja w rezultacie została jednogłośnie przyjęta.

Uchwalono również rezolucję: iż socjalna-demokracja przez trzech delegatów przedstawianą będzie najbl. na kongresie międzynarodowo-socjalistycznym w Zurychu, natomiast nie wyśle delegatów na zjazd trades-union'ów do Londynu. Strejki uchwalono podejmować tylko w celach gospodarczych, nie zaś, aby zgnębić przeciwników politycznych.

Anarchiści w Paryżu.

Paryż. Ustawicznie trwają aresztowania i śledztwo. W tych dniach zaaresztowano Niemca Fryderyka Puschla, u którego znaleziono anarchistyczne broszury. Puschel nie chce podać miejsca swego zamieszkania.

Wiadomości dworskie.

Bukareszt. Powrócili król Karol i ks. następca tronu.

Nowy ukaz.

Petersburg. Zabroniono żydom, którzy służyli w armii według dawnego regulaminu, jako podoficerowie, mieszkać w Moskwie i w obrębie moskiewskiej gubernii.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 19 listopada.

Grand Hotel. K. Voss ze Lwowa. — Em. Frankl z Morgensternu. — Zdz. Marchwicki ze Lwowa.

Hotel Saski. M. Żółtowski z Poznańskiego. — Hr. St. Czarnecki z Poznańskiego. — Hr. Al. Nostitz z Tarnowa. — Hr. Józ. Potocki z Rymanowa. — J. Franke ze Lwowa. — P. Bieńkowski z Galicji. — St. Niedzielski z Galicji. — Kon. Czarkowski z Niegowca. — T. Czarkowski ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. I. Landau z Wiednia. — E. Weber z Wiednia. — Hub. Przybysławski z Bulantz. — W. Witosławski z Bełdzic.

Hotel Krakowski. F. Wiediger z Jasła. — W. Zawiłowski Weissmann z Zawidowic. — K. Smiałowski ze Stojanic.

Hotel Narodowy. A. Grzesiak z Biały. — Helena Swiecka z Król. Pol.

Hotel Europejski. N. Kibitz z Rawy Ruskiej. — J. Kawalewski z Warszawy. — Hugo Stütze et Strauss z Brieg. — Dr. J. Zbiegniewicz z Tarnowa. — K. Zajączkowski z Rzeszowa. — Dr. A. Baumfeld z Przemyśla.

Hotel Centralny. J. Hay z Wiednia. — L. Weinel z Wiednia. — M. Kleinlercher z Wiednia. — M. Żenczykowski ze Lwowa.

Hotel „pod Różą“. M. Pichler z Falkowa. — P. Komornicki z Równe. — A. Lorentski z Radomyśla.

Hotel Pollera. L. Hahn z Wiednia. M. Vukowitsch z Wiednia. — M. Margolius z Berlina. — Kaz. Kaczkowski z Grodna. — Tad. Kurkowski z Jicin. — Dr. Prager z Warszawy.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Imieniem spadkobierców ś. p.

Józefa Kulczyńskiego

zastrzegam prawo

własności do figury artystycznej pod napisem „Hulaj Dusza“, przedstawiającej Twardowskiego, siedzącego na beczce z kieliszkiem w ręku. Naśladowanie więc wszelkiego rodzaju i rozpowszechnienie tej figury będę prawnie dochodzić.

1177(1-2) *Otylia Kulczyńska.*

Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

W tłumnie napełnionej sali ratuszowej wygłosił wczoraj znany w najszerszych kołach publicysta i prelegent, hr. Wojciech Dzieduszycki, odczyt, którego tematem były porozbiorowe dzieje narodu polskiego.

Na wstępie samym bardzo trafnie zaznaczył mowca, że dzieje te należą do najboleśniejszych kart w historji naszej, że badając je, szukał, czy między kolcami niema róż, czy do chorału ogólnej żałoby nie wmięszała się niekiedy struna weselszego nastroju.

Dzieje porozbiorowe podzielił prelegent na 3 okresy. W pierwszym poszarpana Polska wskrzesiła konstytucję 3 maja, która wprawdzie nie zamieniła się w czyn, ale napełniła kraj cały tem przekonaniem, że tem samem stał się przewodnikiem postępu na północy. Myśl ta była strawą pozagrobową uwięzionej Polski, dusza jęcząca w obumarłem ciele poczuwała się do tego, że ma przed sobą do spełnieuia wielkie zadanie dziejowe i szukała sposobności do czynu w zagranicznych legionach. Dwa czynniki złożyły się na ten wylew rycerskiego ducha: nienawiść do absolutyzmu i koalicja, gnębiąca tych, za których przelewaliśmy krew, ta sama koalicja, która na nas dopuściła się niesłychanego w dziejach świata gwałtu. Z powstaniem cesarstwa we Francji walka przeciwko cbsolutyzmowi z natury rzeczy musiała upaść, ale natomiast ujrzał naród budzącego się w innym narodzie ducha ofiarności, widział nadzieję odbudowania drogiego gmachu narodowego pod zwycięskim orężem Napoleona, i z tym samym co niegdyś zapałem przelewali swą krew w wąwozach Somosiery lub robili ofiarę ze swego życia pod zabójczym klimatem w San Domingo. Dziwnem może się wydać, że nieśmiertelnych obrońców ideji wolności porwał za sobą ciemiężyciel, nieraz stokroć despotyczniejszy od samych carów rosyjskich, że walczyli przeciwko narodom, które podobnie jak i Polska, opierały się zaborczym zapędom sąsiedniego mocarstwa. Ale do walki tej porywał ów urok niewysłowiony, jaki otaczał osobę Napoleona, nienawiść do tych, przeciwko którym walczył i Napoleon, a którzy kraj nasz pogrzebali, i nareszcie nadzieja, że Napoleon wśród ówczesnej sytuacji politycznej jeden tylko mógł odbudować Polskę i odbudował ją rzeczywiście w mniejszych wprawdzie, niż się spodziewano, rozmiarach, ale mimo to doniosłość niezawisłego W. Ks. Warszawskiego nie da się dość wysoko ocenić, bo w niem odżyły i ziściły się czynem ideje konstytucji 3 maja, które teraz stały się politycznym dogmatem, gdzie rząd sprawowali nie ludzie krwi i urodzenia, ale ludzie oświaty i osobistej zasługi.

Prąd ów, z psychologicznego punktu widzenia całkiem naturalny i usprawiedliwiony, napotkał atoli na opór stronnictwa litewskiego, jakie się wytworzyło pod rządami carów Pawła i Aleksandra. Mianowicie ten ostatni, osobą swoją swoją umiał również przyciągać sobie ludzi: dość wspomnieć, że Napoleon sam po widzeniu się z carem Aleksandrem wyrzekł te pamiętne słowa, że świat do niego lub do Aleksandra należeć musi. Nic więc dziwnego, że stronnictwo litewskie tutaj szukało ocalenia a raczej wskrzeszenia swych nadzieji a podczas walk Napoleona przeciwko Europie prowadzonej, Aleksander umiał te nadzieje po mistrzowsku żywić i podsycać.

Po wywiezieniu Napoleona na wyspę św Heleny, gdy ludzie trzeźwo patrzący z ideami i z zamiarami tego mocarza co do odbudowania Polski, stanowczo rozbrat wziąść musieli, zdawało się, że cały duch narodu jednym popłynie prądem, to jest tym, jakim się toczyła polityka stronnictwa litewskiego. Tu nie było już tych sprzecznych ideji, jakie niegdyś dzieliły Polaków od tych, których służbie swój oręż poświęcili. Jedyny despotyzm moskiewski mógł się stać szkopułem, o który w danym razie rozbiły by się pojedyncze i asymilacyjne zamiary przywódców narodu. Powstała Kongresówka niekrępowana w swych prawach społecznych, religja narodowa i szkolnictwo mogły się rozwijać w duchu ściśle narodowym, literatura ojczysta bujnie rozkwita, Polska sama, aczkolwiek była tylko drobną cząstką mocarstwa rosyjskiego, dzierżyła nad niem hegemonję ducha i zdawała się, że gnębiciela swego zamieni w pobratymczy sobie naród, że proces asymilacji, raz zaczęty, szybko i ze skutkiem rozwijać się będzie.

Ale despotyzm, ten odwieczny, przeciwny biegun usposobienia naszego, drażnił nas i wywoływał reakcję, a ta im wyraźniej występowała, do tem większego ze strony Rosji pobudzała ucisku. Nareszcie rok 1831 sprowadził wybuch: naród powstał przeciwko despocie i padł jak bohater na polu walki za wolność i niepodległość.

Wielu historyków potępia ten krok, ale spokojne rozumowanie z dzisiejszego punktu widzenia nie jest zdolne utrafić w to tentno, jakiem podówczas duch narodu pulsował. Krytycy odmiennego zapatrywania bardzo słusznie narzucają pytanie, czy wśród ówczesnych warunków rozwoju nie groziło nam niebezpieczeństwo wprost odmienne od celu, do jakiego zdążać należało, a mianowicie zmoskwiczenie zupełne, wynarodowienie się i wyzucie ze wszystkiego, co przeszłość i tradycję nam przypominało?

Wątpliwość ta o tyle więcej jest uwagi godną, że do broni pierwsza zerwała się młodzież, umiejąca nieledwie duchem wieszczym odgadywać drogi, po jakich los narodowi pójść każe, drogi wytknięte nie zimnem rozumowaniem szablonowych polityków, ale zawarunkowane teraźniejszością, oparte na tej wyższej od ludzkich chęci historjozofji. To też młodzież ta przeczuwając może niebezpieczeństwo chwyciła za oręż, a starsi nie chcieli i niemogli gasić tych świętych płomieni, bo oni sami wierzyli, że z płomieni tych wyjdzie wolność, wyjdzie kraj cały. Był to zatem patrjotyzm propagandy i on jako taki najzupełniej spełnił swe zadanie. Ofiara krwi i życia wzbudziła w narodzie poczucie solidarności i łączności, a na tych dwóch tak doniosłej wagi czynnikach, ugruntować się miał dalszy byt narodu.

Epoka walk porozbiorowych skończyła się zatem klęską i uciskiem a wieść o biednej, bohaterskiej Polsce budziła w okół lament narodów. Polacy gromadzili się teraz w Paryżu, w tym wielkim kalejdoskopie najrozmaitszych ideji politycznych i tam na obczyźnie rozpoczyna się drugi okres dziejów porozbiorowych. Możnaby powiedzieć, że naród sam pozostał w kraju, ale duch narodu skupił się nad Sekwaną. W Polsce samej rozpoczął się okres ciężkich prób i doświadczeń: srogi bicz despoty smagał obnażone ciało nieszczęśliwego narodu, a gwałty owe były szkołą patryotyzmu i poświęcenia, wyrobiło się nawet mniemanie, że szlachetnym polakiem ten tylko być może, kto cierpiał za ojczyznę, kto choć raz dla niej znajdował się w murach więziennych.

I podczas gdy ogół znosił udręczenia, które podniecało go aż do ekstazy, nad Sekwaną żyła dusza narodu, a żyła dla przyszłości tylko, układała plany odrodzenia politycznego a praca ich bodaj nie tejsamej była wagi i doniosłości, co bierne życie ich braci na ojczystym zagonie. Tam w śród emigracji paryzkiej męże, którzy umiłowali naród, przyszli do świadomości swych prawdziwych zadań, tam powstali wieszcze i głębocy myśliciele, którzy wskazali właściwy cel swemu narodowi. Epilogiem tej epoki był rok 1873, krwawy i smutny, ale dający świadectwo, że pomimo żelaznej stopy, która nas do ziemi przygniata, nie staliśmy się Helotami, że struna cierpień naprężona po za granice ludzkiej cierpliwości zrywa się i jękliwym zgrzytem napełnia powietrze.

Okres trzeci, jaki się teraz zaczyna, jest okresem cichych cierpień i wytrwałej pracy. Niewdzięczna to na pozór robota, bo na horyzoncie dziejowym nie rzuca jaskrawych, oślepiających ludzkość błyskawic. Jednakowoż doniosłość jej i żywotność polega na tem, że chroni nas od stagnacji i odrętwienia, które z czasem w trupią zgniliznę przechodzą. Praca taka to czynność i twórczość uśpionej pod całunem śniegowym natury, z której pierwsze promieuie wiosennego słońca budzą do życia kiełkujące w ziemi ziarno a kiedyś plonem obfitym cały świat zdumiewają. Tak i w naszej księdze przeznaczeń dziejowych czekają nas jeszcze nowe i świetne karty.

To ciche, pulsujące u nas życie, jest o tyle większej wagi, że świat cały nie stoji dzisiaj ideałem tylko organizacją, że dążeniem pojedynczych rządów jest kraj cały i jego mieszkańców zmienić w doskonale funkcjonującą maszynę. — W obec tych niemoralnych tendencji społecznych Polacy jedni stoją na straży tych dawnych tradycyj, oni jedni starają się wskrzesić państwo oparte nie na mechanicznej organizacji, nie na despotyźmie władców, ale na indywidualnej wolności nie wyradzającej się w swawolę, jednem słowem państwo zorganizowane i opierające się na politycznej ideji dawnej monarchji jagiellońskiej. Tylko taka tendencja polityczna doprowadzić może do celu, do której i inne narody solidarnie dążyć powinny. Kierunek ten już dzisiaj jest widoczny, a wystąpiłby on jeszcze dobitniej i wyraźniej, gdyby Polska dzisiejsza nawiązała ściślejsze duchowe węzły z Europą całą, gdyby przyswajała sobie wielkie kwestje społeczne, które z dnia na dzień wstrząsają ludzkością i starała się rozwiązywać takowe wedle własnego indywidualizmu. Gdy do celu naszego i te środki zużyjemy, wtedy niezadługo wybije godzina, gdzie proroctwa naszej mesjanicznej poezji staną się czynem i zdumieją świat zmartwychwstaniem pogrzebanego narodu.

Na tem zakończył prelegent swój zajmujący odczyt. Świetna dykcja, przejęcie się tematem i to głębokie zrozumienie omawianej kwestji, sprawiły, że audytorjum, składające się głównie z pań naszej najwyższej arystokracji, wysłuchało wykładu od początku do końca z naprężoną do ostatecznych granic uwagą. Huczne przeciągłe oklaski były nagrodą znakomitemu prelegentowi za jego trudy i za wszechstronne a tak gorącym i szczerym patrjotyzmem nacechowane opracowanie podjętego tematu. *St. Br.*

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 19 listopada.

Pierwszy koncert w kasynie wojskowem pod kierownictwem p. Marka.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej tow. gal. lekarzy.

O godzinie 7 wieczorem przy ulicz Łyczakowskiej l. 5. 11. zgromadzenie założycieli tow. »Samopomoc«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz czwarty »Lirniczka z Sabaudji« operetka w 4 aktach Vernay'a.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali hotelu Żorza staraniem klubu urzędników poczty i telegrafu przedstawienie amatorskie.

O godzinie 8 wieczorem w górnych lokalnościach tow. gimn. »Sokół« zebranie towarzyskie.

O godzinie 8 wieczorem na dochód stowarzyszenia rękodzielników lwowskich »Gwiazda« wieczorek z tańcami.

Niedziela 20 listopada.

O godzinie w pół do 1 w południe w sali towarzystwa muzycznego pierwszy koncert tegoż towarzystwa.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Winny« dramat w trzech aktach Voss'a.

O godzinie 5—7 po południu w sali Kasyna miejskiego »Herbatka Salomojek«.

O godzinie 5 po południu w stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« odczyt dra Teofila Ciesielskiego »O bakterjach«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

O godzinie 8 wieczorem w sali towarzystwa gimnastycznego »Sokół« przedstawienie magiczne Józefa Jagodzińskiego.

Lwów, 19 listopada.

Imieniny cesarzowej Elżbiety obchodzono dzisiaj w naszem mieście uroczystemi nabożeństwami we wszystkich kościołach i zwolnieniem dziatwy szkolnej od nauki.

P. Tadeusz Romanowicz członek Wydziału krajowego wyjechał dzisiaj do Wiednia.

Baron Kraus, prezydent Bukowiny, przejeżdżał wczoraj przez nasze miasto udając się do Wiednia.

Z Wydziału krajowego. W miejsce pana Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego, który z godności przewodniczącego komisji artystycznej ustąpił, zasiadać będą na przyszłość w tejże komisji kolejno pp. Antoni Jaksa Chamiec zastępca marszałka i członkowie Wydziału Dr. Józef Wereszczyński i E. Jędrzejowicz.

Na ostatniej sesji zamianował Wydział krajowy aplikantami przy krajowem archiwum aktow grodzkich i ziemskich we Lwowie, p. Erazma Semkowicza, słuchacza wydziału prawniczego uniwersytetu lwowskiego, zaś przy archiwum w Krakowie, pp. Juljusza Makarewicza, słuchacza wydziału prawniczego i Marcelego Maternowskiego, słuchacza wydziału filizoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stypendja cesarskie. Na przedstawienie Wydziału krajowego nadał cesarz trzy opróżnione stypendja, każde po 1000 zł. z fundacji galic. Wydziału krajowego imienia »Cesarza Franciszka Józefa I« na rok szkolny 1892/3: drowi Marcelemu Chlamtaczowi ze Lwowa, na dalsze kształcenie się w prawie prywatnem w Berlinie; artyście-malarzowi Włodzimierzowi Przerwa-Tetmajerowi z Krakowa, na dalsze kształcenie się w swym zawodzie w Rzymie; oraz technikowi Józefowi Klimondzie ze Lwowa na dalsze kształcenie się w elektrotechnice i w budowie machin.

Z uniwersytetu. Dzisiejszy telegram wiedeński, który przyniósł dawno wyczekiwaną nominację dra Stanisława Głąbińskiego, nadzwyczajnym profesorem ekonomji politycznej, wywoła niezawodnie w kołach jego zawodowych kolegów jak i młodzieży akademickiej, szczerą radość. Już bowiem jako docent, przez niepospolite przymioty indywidualne, charakter i wyjątkowe zdolności, dr. G. zdobył sobie powszechną, a rzetelnie zasłużoną sympatję i szacunek. Mimo wiek, stosunkowo bardzo młody, nowomianowany profesor chlubnie już odznaczył się szeregiem cennych studjów fachowych (o fizjokratach, o pojęciu skarbowości, o walucie w Austrji i projektach jej reformy), czego wymownym między innemi dowodem może być fakt, iż nowe, poprawione i uzupełnione wydanie swojej »Ekonomji« prezydent Biliński powierzył drowi G. Bystrość i samodzielność w poglądach obok dużej erudycji, doskonałość stylu obok prawdziwego daru wymowy i nadzwyczaj jasnego wykładania przedmiotu, czynią z prof. Głąbińskiego siłę dla naszej wszechnicy pierwszorzędną.

Dając temu wyraz z głębi naszego przekonania, pozwolimy sobie jeszcze sprostować komentarz, jakim *Kurjer lwowski* swój telegram opatrzył. Uniwersytet nie zna »rzeczywistych« i »nierzyczywistych« profesorów. Dr. Ochenkowski i dr. Głąbiński, równocześnie mianowani, będą zajmować dwie całkiem równorzędne i obok siebie samoistne katedry, a o powołaniu dra Ochenkowskiego »na miejsce po Bilińskim« tem mniej może być mowy, ile że właśnie dr. Głąbiński już drugi rok dra Bilińskiego zastępuje i katedrę objął natychmiast, podczas, gdy dr. Ochenkowski wstąpi na nią dopiero w lecie roku przyszłego.

Sluby. Dziś w sobotę o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem w kościele OO. Bernardynów pobłogosławionym zostanie związek małżeński między panną Heleną Koeplówną, a panem Marjanem Rastawieckim, auskultantem sądowym.

Dziś o godzinie 10 rano odbył się w cerkwi wołoskiej we Lwowie ślub zaszczytnie znanej primadonny naszej opery panny Marji Pawlikówny z sekretarzem magistratu lwowskiego p. Władysławem Nowakowskim. Młodej parze pobłogosławił ojciec panny młodej, ks. kanonik Pawlików.

We wtorek 22 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w kościele św. Mikołaja ślub p. Jana Aleksandra Kozubka, z p. Marją Wandą Dubel.

Sprawa polepszenia bytu nauczycieli ludowych. Wydział krajowy w myśl art. 12 ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, uznał jako miejscowości stanowiące ogniska przemysłu górniczego następujące gminy: w pow. bohorodczańskim: Dźwiniecz, Starunia; w pow. brzozowskim: Wara; w pow. chrzanowskim: Jaworzno z Niedzieliskami, Siarcza, Szczakowa; w powiecie dobromilskim: Lacko, Starzawa; w pow. dolińskim; Pypna; w pow. drohobyckim: Borysław, Mrożnia, Schodnica; w powiecie gorlickim: Glinik marjampolski, Kobylanka, Kryg, Libusza, Lipniki, Męcina wielka, Ropica, Sękowa, Siary, Wojtowa; w pow. jasielskim: Łężyny, Harklowa; w pow. kałuskim: Majdan; w pow. kołomyjskim: Myszyn, Słoboda rongurska, Rungury; w pow. krośnieńskim: Bóbrka, Wietrzno, Potok, Taraszówka, Węglówka; w pow. liskim: Leszczowate, Łodyna, Uherce, Wańkowa; w pow. nadworniańskim; Pańczyna; w pow. sądeckim: Klęczany; w pow. pilzneńskim: Grudna dolna; w pow. śniatyńskim: Nowosielica, Dżuryn: w pow. staromiejskim: Strzelbice; wreszcie w pow. żółkiewskim: Glińsko i wykaz ten przesłał Radzie szkolnej kraj. celem ewentualnego przyznania dodatków do płac tamtejszym nauczycielom ludowym.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie »Fedory« należało do bardzo udatnych. Dramat, od dawnego czasu na scenie naszej niegrany, zdołał niełatwą do zdobycia publiczność lwowską zainteresować i chłód jej rozgrzać. Sala teatralna, jak to coraz częściej stwierdzać można, była zapełniona, audytorjum słuchało przebiegu sztuki z zajęciem i darzyło artystów gorącemi oklaskami.

Pani Żelazowska w roli tytułowej wywarła, zwłaszcza w akcie trzecim, wrażenie bardzo silne. Artystka opracowała rolę pod każdym względem, obmyśliła szczegóły, wydobyła w miejscach ważniejszych prawdziwy akcent dramatyczny i zasłużyła na te huczne oklaski, jakiemi ją publiczność obdarzyła. W repertuarze pani Żelazowskiej rola Fedory jest jedną z najpierwszych. Tualety artystki wyglądały wspaniale

Nie można pominąć milczeniem gry panny Pankiewicz. Utalentowana artystka z dystynkcją odtworzyła rolę zblazowanej moskiewki, grając całą postać z pełnem finezji uczuciem i wdziękiem.

P. Żelazowski grał Lorysa Ipanowa z temparamentem i siłą. Artysta bardzo trafnie charakter Lorysa uwydatnił za pomocą hamowanego uczucia, przez to namiętność jego wzrosła i postać cała wywarła potężniejsze wrażenie.

Należy zaznaczyć również powodzenie, z jakiem spełnili swe zadanie pp. Hierowski, Chmieliński, Szobert, Kliszewski, Feldman, Walewski i Wysocki.

Dziś po raz czwarty daną będzie operetka p. t »Lirniczka z Sabaudji«. Po pierwszem przedstawieniu zanotowaliśmy zainteresowanie, jakie wzbudziła muzyka Varnay'a; zainteresowanie trwa ciągle i »Lirniczka« ma powodzenie.

Niewątpliwie przyczynia się do tego w niemałym stopniu pani Kliszewska, która tytułową partję śpiewa z prostotą, tak sympatycznie cechującą talent młodej, utalentowanej artystki. Również na pochwałę zasługują w »Lirniczce« panowie: Jerzyna i Gasiński. Ten ostatni jest w swej roli doskonałym.

Pierwszy koncert galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego za rok 1892/93 pod artystycznem kierownictwem dyrektora Rudolfa Schwarza odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w sali towarzystwa. Program następujący:

1. Z. Noskowski: Polonez z tematów ludowych. 2. L. Cherubini: Tercet z opery »Les duex journées«. — Constanze (sopran) panna R. Cudekówna, Armand (tenor) pan M. Lewicki, Michel (bas) pan G. Górski. 3 J. Joachim: »Koncert węgierski« op. 11 I-sza część (prof. M. Wolfstahl). 4. L. v. Beethoven: VI. Symfonia (Pastorale): I. Przybycie na wieś. 2. Nad strumykiem. III. *a)* Ochocza zabawa wieśniaków. *b)* Burza. *c)* Dziękczynny i wesoły spiew pasterzy po burzy. Początek o godzinie wpół do 1 w południe.

Wagony restauracyjne. Dyrekcja kolei zawiadamia, że wstęp do wozów restauracyjnych, kursujących przy pociągach pospiesznych na przestrzeni Kraków-Podwołoczyska dezwolony jest wyłącznie podróżnym I. i II. klasy, podróżnym zaś III. klasy tylko za poprzednią dopłatą taryfowej różnicy ceny między III. i II. klasą za przybytą w wozach restauracyjnych przestrzeń

Wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny urządza na dochód rozdawnictwa bezpłatnych obiadów dla przeszło 1.200 ubogiej młodzieży tutejszych szkół Towarzystwo Przyjaciół uczącej się młodzieży, które tem rozdawnictwem się zajmuje, dnia 4 grudnia b. r. w sali Towarzystwa gimnastycznego »Sokół«. — Na razie donieść możemy, że wydział tego tak sympatycznego Towarzystwa uprosił do współudziału, prócz ulubionej przez Lwowian muzyki 30 p. p. Towarzystwo spiewackie Lutnia oraz znane artystki panie Pawlikównę i Dzirytównę. Bliższe szczegóły podamy później, na teraz wyrażamy tylko nadzieję, że tak ze względu na wzniosły cel jak niemniej na osoby udział biorące w produkcjach na koncercie tym nikogo z Lwowian nie braknie, i że każdy chętnie w dniu 4 grudnia w wieczór do sali »Sokoła« pospieszy, by przyjemnie spędzić czas i przyczynić się do otarcia niejednej łzy biednej naszej młodzieży polskiej.

Telegramy wieczorne.

Dnia 19 listopada.

Posiedzenie parlamentu.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu w Radzie państwa poseł Massaryk żądał, aby Rada wyraziła Mengerowi swe niezadowolenie z powodu wczorajszego występienia tego posła. Wniosek ten prezydent Smolka uznał za niedopuszczalny do głosowania i chciał przydzielić odpowiedniemu wydziałowi. Sprawę tę odroczono nareszcie do wtorkowego posiedzenia. Poseł Menger krytykuje właśnie mowę budżetową przy słabym współudziale Izby.

Nowy klub.

Wiedeń. Nowy klub „posłów kroackich i słoweńskich" składa się na razie tylko z 4 członków, którymi są: Spinczic, Laginia, Blanchini i Rercic; do nich ma się podobno przyłączyć poseł Depar. Z posłów słoweńskich jeszcze żaden do tego klubu nie przystąpił. Klub ten ogłosił się wprawdzie klubem samoistnym, jednak słychać, że zamyśla wejść w bliższe stosunki z klubem młodoczeskim, ale dotyczące rokowania jeszcze nie są ukończone.

Carewicz i polityka.

Petersburg. Jak w kołach dworskich słychać, car jest wielce zadowolony z postępowania carewicza następcy we Wiedniu, tudzież z wyniku tej jego wizyty. Carewiczowi następcy ma być niebawem podaną sposobnośc do większego udziału w polityce wewnętrznej.

Przedłożenia podatkowe.

Berlin. W pruskim sejmie rozpoczęły się wczoraj debaty nad przedłożeniami podatkowemi.

Trzęsienie ziemi

Rzym. Z Neapolu donoszą o ciągle ponawiającem się silnem trzesieniem ziemi. Wielu mieszkańców uciekło w pola. Wysłano żandarmów i kawalerją za 800 więźniami galernymi, którzy się z więzienia wyrwali; przyszło do utarczki, w której 7 galerników zabito a 23 poraniono.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 listopada.

Hotel Warszawski. M. Majewski z Tłumacza, M. Sokolnicka, M. Dłużniewski z Krakowa, A. Weis z Dubiecka, A. Blum z Podkamienia, A. Tomżyński z Krasiczyna, S. Jarmund z Sofji, K. Olszewski z Siemiginowa, S. Brugielski z Dołhołuska, J. Glückin, K. Helfer, S. Zeisner z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

W sobotę dnia 19 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz czwarty

Lirniczka z Sabaudji

operetka w 4 aktach A. Liorata. W. Busnacha i A. Fonteny. Muzyka Ludwika Varnay'a.

Osoby:

Javota, córka Fanchony	Kliszewska
Bellavoine, notarjusz	Skalski
Hermina, tegoż żona	Radwan
Zefiryn, flecista	Myszkowski
Grenouillot, sabaudczyk	Kiczman
Jacquot, jego syn	Jerzyna
Kawaler de Saint-Florent	Gasiński
Juljusz, pisarz u notarjusza	Olszański
Justyna, pokojówka u notarjusza	Kasprowiczowa
August, kelner	Taborski
Józef, stangret	Laskowski
Chalumeau, fiakier	Łomiński
Małgosia, lirniczka	Flach
Teresa, lirniczka	Heindrich
Dama	Czerska
Gość I.	Gamski
Gość II.	Chudkowski
Wieśniak sabaudzki	Kowalski

Sabaudczycy, Sabaudki, pisarze, pokojówki, przekupnie, słudzy, goście, tragarze, policjanci.

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1798.

W niedzielę o godzinie wpół do 4 po południu **Winny**, dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa. — O godzinie 7 wieczorem: **Dziecko szczęścia**, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.
27 111—300

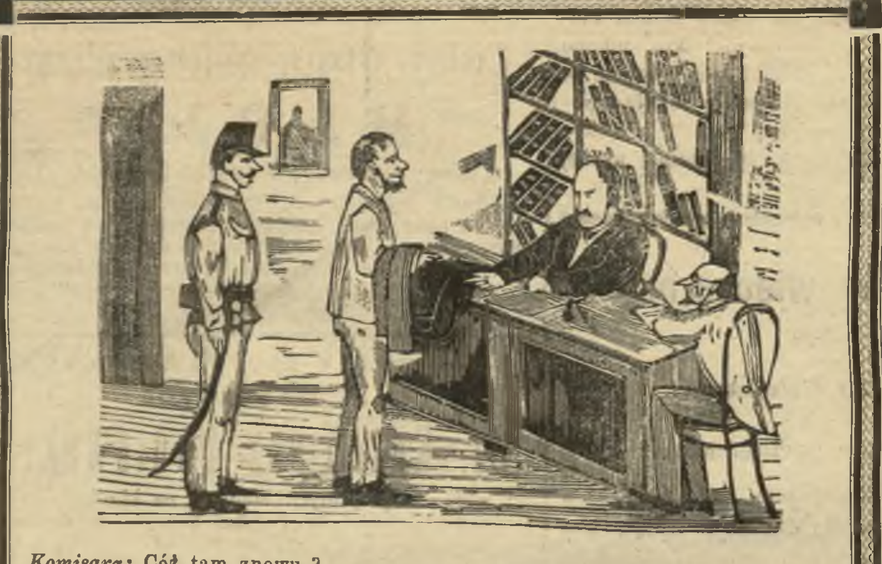
Bony Francuskie i Niemki
zechcą się zgłosić **do Biura Nauczycielek Heleny Kozłowskiej,** Lwów, Skarbkowska 3, gdzie jest kilka posad do obsadzenia w kraju i zagranicą.
250 1—3

Tokarza zdolnego w robotach żelaznych i metalowych poszukuje fabryka F. Bramborsla w Stryju. 246 4 5

Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
Lwów, Trybunalska 4.
Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje.
209 13—43

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorza.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą 240 3—?

Kälbermagen
kauft zu höchsten Cassapreisen
Leopold Semel
Teplitz (Böhmen).
247 1—1



Komisarz: Cóż tam znowu?
Policjant: Przytrzymałem go — gdy sprzedawał ten elegancki garnitur.
Złodziej: Już co było to było, ale ja garnitur kupiłem, a ten pan policaj za darmo mnie tutaj przyprowadził.
Komisarz: Widzę, że masz dobry gust, spostrzegam bowiem na garniturze znak zaszczytnie znanej tutejszej firmy **HEILMANA KOHNA i Synów** gdzie jest wybór najpiękniejszych ubrań męskich i dziecinnych — widocznem więc jest, że skradłeś, bo tam tylko porządni ludzie kupują. 227 3—5
„Impressa" Lwów.

Na nowy rok

dostarczyć może parobków, dziewek, żonatych fornali, polnych, karbowych, leśnych, ogrodników, chmielarzy, młynarzy, robotników do rozmaitych zajęć, maszynistów, kowali, stelmachów, furmanów, lokai i t. d. oraz oficjalistów jak najlepiej poleconych w wielkim wyborze

Ma do sprzedania
parę złotogniadych klaczy angielskich
16-tej miary, drugi rok chodzących w zaprzęgu, pochodzących z krajowej renomowanej stadniny za 1600 zł.

Kilka fortepianów. 2 siodła damskie w dobrym stanie i kilka tysięcy taczek kutych i niekutych.

Ma do sprzedania
kilka karczem, propinacji i pacht krów.

Poszukuje kilka budowlanych przedsiębiorstw, do których kapitaliści chcieliby wejść z innymi do spółki. — Ma do rozdania przeszło sto rozmaitych umieszczeń dla służby i oficjalistów, lecz z chlubnym poleceniem.
243 2—3
Biuro wywiadowcze Br. Krasi kiego w Jarosławiu.

Dra G. Jaegera
Oryginalną Bieliznę normalną
męską, damską i dziecięcą
z fabryki W. Bengera Synów
sprzedają podług cennika fabrycznego
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki l. 3. 249 1—6

Poszukuje
kilka majątków
z lasami
od 60.000 do 200.000 zł.
kilka dzierżaw
od 400 do 800 morgów.
232 Konces. 3—3
Agencja kupna, dzierżawy i parcelacji dóbr w Tyśmienicy.
Pośredniczy w sprzedaży majątków mniejszych i większych i wydzierżawieniach. — Adres jak wyżej. Impressa Lwów.

Pierścionki zaręczynowe, Obrączki ślubne,
srebro stołowe,
kompletne wyprawy w kasetkach
oraz wszelką biżuterję
ze srebra i złota poleca
Jan Jarzyna
Lwów
Plac Marjacki.



216 21—?

Elastyczne wałeczki
najlepszy i najtańszy środek
do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu.
Kit i gips do okien
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

Szan. P. T.
Kupcom
Restauratorom
i w ogóle odbiorcom
większej ilości
HERBAT
polecam
aromatyczną mocno naciągającą chińsko-rossyjską
HERBATĘ
po najniższych cenach
bez konkurencji.
Główny i hurtowny skład
herbat
Adolf Singer
we Lwowie, Sykstuska 17.
Cenniki na żądanie franco.

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy
Podarek na Boże Narodzenie
(pamiątka po zmarłych).
Urządzony w r. 1879.



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografji. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. — Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
235 3—10
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse Nr. 6

EDWARD M. SCHUH
224 5—36 **WIEDEŃ**
VII. Zollergasse 16,
dawniej VI. Gumpendorfer-Strasse 114a.
Założenie interesu 1885.
KLISZE
do
ilustrowania
cenników etc.
Projekty i rysunki, ksylografia, cynkografia, galwanoplastyka, stereotypia etc.
Wszelkie obstalunki wykonuje się jak najlepiej, tanio i szybko.
Na życzenia przedkłada się wzory wykonanych robót

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct, całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct, z łabędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fjołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskurek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. w CZERNIOWCACH Rynek l. ?.

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 41—?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

P. T.
Szanownej Publiczności poleca się
największy wybór
sukien męskich i dziecinnych
wykonanych
według najnowszych żurnali
po zdumiewająco niskich cenach.
Największa fabryka wiedeńska
252 1—? pod firmą
WIKTOR TIRING i BRACIA we Wiedniu
Filja we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2
naprzeciw gmachu Kasy oszczędności.

Pierwszy chrzescijański
Magazyn gotowych ubiorów
męskich i dla dzieci.



Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem
Magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów
170 19—24
tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzonych, po cenach nadzwyczaj niskich.
Jestem pewny, o czem Szan. P. T. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory będą lepsze, trwalsze i tańsze jak w każdym innym magazynie żydowskim.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem
PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

Od lat 36 istniejąca, — odznaczona kilkoma medalami
FABRYKA GIPSU
JÓZEFY FRANZ i Synów we Lwowie
poleca z własnych kopalń, położonych w obrębie miasta Lwowa, tylko doborowej jakości gips, a mianowicie:
186 9—20
Nr. 1. Gips sztukateryjny. — Nr. 2. Gips do fasad i odlewów. — Nr. 3. Gips budowlany,
oraz wyrabia i utrzymuje w wielkim zapasie **Gips nawozowy** używany z dobrym skutkiem do gipsowania koniczów, lucerny i t. d.
Fabryka znajduje się przy ul. Gipsowej l. 3, — zaś składy przy ul. Rzeźnickiej l. 16.
Przy zamówieniach z prowincji dostawy na dworzec kolejowy nie liczy się.
Dziękując moim P. T. Odbiorcom za dotychczasową życzliwość, polecam się i nadal szanownym względom.
Z uszanowaniem
Józefa Franz i Synowie.

Pierścionki zaręczynowe.
Szpilki bukietowe. Obrączki ślubne.



MAGAZYN
zegarmistrzowsko-jubilerski
J. Dąbrowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 17.
Prócz **zegarów i zegarków** z fabryk najsłynniejszych
234 największy wybór 4—45
Brylantów
tak nowych jak i okazyjnych zawsze na składzie,
oraz wielki wybór **BIŻUTERJI.**
Złoto i srebro tylko urzędownie cechowane. — Ceny najprzystępniejsze.
Impressa Lwów.
Największy wybór Biżuterji.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 19 listopada.

O g. 7. wiecz. w teatrze: „Febris aurea" Zygmunta Sarneckiego (wznowienie).

Niedziela 20 listopada.

O g. 12 w poł. posiedzenie komitetu Tow. rolniczego w Krakowie.

O g. 12 w poł. koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O g. 5 p. p. koncert „Harmonii" w Rynku głównym.

O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki" Ujejskiego i „Dom warjatów" Laufsa.

O g. 4 p. p. w sali Rady miejskiej zebranie w sprawie utworzenia w Krakowie lokalnego komitetu dla wystawy krajowej.

Kalendarz. Dziś: św. Elżbiety kr. w.; jutro: św. Feliksa Walezyusza w.

Rocznice. August II naraził się między innemi i przez to narodowi, że szukał przymierza z Moskwą, na co Polska się oburzała. Ponieważ nie mógł zawrzeć przymierza bez zgody senatu, przeto zwołał do Jaworowa dnia 15 listopada 1703 r. Radę senatu, ale nie stawił się na nią kanclerz Załuski ani podkanclerzy Szczuka, zaś Hieronim Lubomirski, Marcin Kącki, wojewoda krakowski, Adam Sieniawski zaprotestowali przeciw zawarciu przymierza, poczem obaj hetmani opuścili Jaworów bez pożegnania z królem. Natomiast *dnia 19 listopada 1703 r.* przybyli panowie litewscy, a z nich Michał Wiśniowiecki i Ludwik Pociej ułatwili królowi zawarcie przymierza z Moskwą w ten sposób, że je August tylko jake książe litewski zawarł. Krok ten niegodziwy najzgubniejsze miał następstwa, bo rozwarł Moskwie wrota do mięszania się w sprawy polskie, a czynił zamach na jedność Polski z Litwą.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Dnia 18 listopada.

Dr. Madeyski, rektor Jagiellońskiego Uniwersytetu, po kilkodniowym pobycie powrócił z Wiednia.

Z Uniwersytetu. Zakład fizjologiczny w Collegium phisicum przy ulicy św. Anny znajduje się w takim stanie, iż po ostatnich słotach sufit grozi zawaleniem, i prawdopodobnie magistrat zamknąć będzie musiał ten instytut naukowy; tymczasem zaś nic nie słychać o budowie gmachu dla anatomii patologicznej na Grzegórzkach, gdzie również znaleść ma pomieszczenie zakład fizjologiczny.

Budowę wzmiankowanego gmachu rozpocząć miano już z wiosną roku przyszłego, dotych czas jednak nie widać jeszcze żadnych przygotowań przedwstępnych w tym celu.

† Zmarli. Z Rozłuckich Eleonora Boznańska, matka inżyniera, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 83, zmarła w Krakowie dnia 17 b. m. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Karmelickiej pod l. 1.

Eugenia Nowina Boznańska, żona inżyniera i budowniczego, obywatela miasta Krakowa, przyżywszy lat 57, zmarła dnia 17 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Wolskiej pod l. 17 nastąpi w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 3 popołudniu.

Dotkniętej tak bolesnym podwójnym ciosem pozostałej rodzinie pp. Boznańskich, wyrażamy najżywsze współczucie.

Wieczorki patrjotyczne. Komitet wieczorków patrjotycznych w Krzeszowicach zajmuje się urządzeniem wieczorku wokalno-deklamacyjnego, na który zaproszono do wzięcia udziału pannę Kałużyńską, p. Jejdego, artystów sceny krakowskiej i członków chóru „Lutni", pod kierunkiem p. Świerzyńskiego. Wieczorek odbędzie się dnia 30 b. m.

Podobny wieczorek urządzają w Nowym Sączu dnia 3 grudnia w nowej sali „Sokoła", na którym artyści-amatorzy odegrają sztukę „Dziesiąty pawilon" A. G. Rottgera.

W 30-letnią rocznicę. Artyści naszego teatru wysłali w dniu dzisiejszym telegram zbiorowy na ręce p. Szuberta, dyrektora czeskiego „Divadla" w Pradze z okazji 30 letniej rocznicy otwarcia narodowej sceny czeskiej.

Obrady. Po porozumieniu się wszystkie trzy Izby handlowe w Galicji wyszlą swych delegatów na zebranie w dniu 7 i 8 grudnia w Krakowie odbyć się mające dla naradzenia się w sprawie projektów reformy podatków. Następnie delegaci udadzą się do Wiednia, aby tam poczynić właściwe kroki.

Nowe kramy. Przy ulicy Mostowej na Kazimierzu, stawiane być mają w dalszym ciągu staraniem gminy nowe kramy dla sprzedaży żelaza.

Szpital przy klasztorze OO. Bonifratrów ma być powiększony o jedno nowe skrzydło z cegły zaś, pochodzącej z rozebranego szpitala św. Ducha, o kształcie różniącym się od kształtu cegieł dzisiejszych, wystawioną zostanie kaplica przy klasztorze OO. Bonifratrów.

Z kasyna powszechnego. Przed popisem starszych amatorów, przygotowywują się mali amatorzy do odegrania w dzień św. Mikołaja, przed rówieśnikami swemi dramatycznej zabawki o jednej odsłonie p. t. „Ploteczki" Bolesławicza. Próbami kieruje pani W....

Z „Lutni". W najbliższym koncercie „Lutni", który odbędzie się w połowie grudnia, przyjmie udział p. Michał Drucker, solista-skrzypek z orkiestry wystawowej. Zarząd „Lutni" podaje do wiadomości pań, należących do chóru „Lutni", że próba do najbliższego koncertu odbędzie się w lokalu Towarzystwa w poniedziełek dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Z sali gimnastycznej. W nowo urządzonej staraniem dra Jordana sali gimnastycznej przy klasztorze OO. Franciszkanów, młodzież szkolna zbiera się codziennie na ćwiczenia około godziny czwartej, chłopcy zaś z terminów w każdą niedzielę około godziny 1 popołudniu.

Oprócz ćwiczeń gimnastycznych pod kierunkiem nauczycieli, młodzież rzemieślnicza pobiera tam także lekcje śpiewu.

Statystyka pocztowa. W miesiącu październiku b. r. nadeszło pocztą listową ogółem listów 406.786. Z tego było: listów poleconych 23.650, kart korespondencyjnych 102.350, próbek 6882, gazet 26.180, listów urzędowych 20.274, listów pieniężnych sztuk 4982 w wartości złr. 3,876.209, paczek sztuk 7820, z tego na zaliczkę sztuk 1860 na kwotę 19.670 przekazów sztuk 15.200 na kwotę 390.870 złr, zleceń sztuk 540 na kwotę 14.J00. Pocztowa kasa oszczędności wypłaciła w paźdz. 892 uczestnikom sumę 80.246 złr.

Z Podgórza. Mieszkańcy miasta jednogłośnie skarżą się, że w szkole ludowej, do której uczęszcza 700 uczni, a w tem 500 katolików nie ma od początku roku szkolnego wykładów religii.

P. Garbaczyński złożył 60 złr. na rzecz ubogiej młodzieży.

Policja przyaresztowała we czwartek za rozmaite przekroczenia 8 osób; z tych 1 za kradzież, 2 za żebractwo. Pomiędzy aresztowanymi były 4 kobiety.

Dnia 19 listopada.

Z Akademii Umiejętności. W poniedziałek, dnia 21 listopada b. r. o godzinie 6 odbędzie się posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego, na którem: 1) Dr. Wiktor Czermak odczyta rzecz p. t. „Ostatnie dni pod Cudnowem. Epizod z wojny moskiewskiej r. 1660"; 2) Dr. Józef Korzeniowski zda sprawę z podróży naukowej do Petersburga i Sztokholmu.

Włodzimierz Tetmajer, tegoroczny laureat krakowskiej szkoły sztuk pięknych, nagrodzony złotym medalem imienia Matejki, otrzymał stypendjum cesarskie na wyjazd za granicę, w kwocie 1000 złr.

Przemówienie prof. dra Jordana na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w sprawie reorganizacji kursów wyższych dla kobiet przy Muzeum imienia Baranieckiego, wywołało żywe zainteresowanie się w szerokich kołach naszej inteligencji. Ponieważ sprawozdania pism codziennych nie mogły dokładnie streścić mowy, trwającej przeszło godzinę, i poruszającej tyle kwestyj związanych ze sprawą wykształcenia kobiet, uprosiliśmy przeto Szanownego Profesora, aby był łaskaw spisać dla *Kurjera* swoje przemówienie i podamy je w nrze jutrzejszym, sądząc, że uczynimy tem przysługę nietylko publiczności ale i radcom miejskim nieobecnym na ostatniem posiedzeniu Rady, a mającym obradować we wtorek nad postawionemi przez prof. dra Jordana wnioskami.

Z Towarzystwa rolniczego. W niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, na którem uczestniczyć będą prezes ks. Adam Sapieha, dwóch wiceprezesów Stanisław hr. Badeni i Gorayski, oraz p. dr. Marchwicki, wiceprezydent miasta Lwowa.

Mylne pogłoski. Pisma lwowskie w ostatnich dniach wspominały o ostatecznem załatwieniu sprawy wydzierżawienia Szczawnicy, wiadomości te jednak są przedwczesne, bowiem sprawa ta ostatecznie rozstrzygniętą zostanie dopiero na posiedzeniu mającem się odbyć w Akademii Umiejętności w dniu 21-szym b. miesiąca.

Odnowienie portyku. W kościele OO. Dominikanów przy wejściu od dołu wprawiono po obydwóch stronach nowe rzeźbione płyty z kamienia wapiennego na miejsce przez czas zniszczonych, wyciosanych z kamienia pińczowskiego.

Nowy sklep. Związek Kółek rolniczych otworzył nowy sklep w Nowej Wsi Narodowej do czego przyłożył starań dr. Puchacki i p. Pajączkowski, ten ostatni ofiarował bezinteresownie lokal na sklep.

Ospa. W Czarnej Wsi i Łobzowie, od dłuższego czasu pojawiają się wypadki ospy. W ciągu sześciu tygodni umarło 11 dzieci. Starostwo krakowskie chorych oddało pod opiekę dra Puchackiego.

Pomyłki druku. Przez pomyłkę wydrukowano w dzisiejszem sprawozdaniu z Rady państwa między innemi: (dep Slavik) „57 złr. podatku" zamiast „5 złr. podatku"; (dep. Prade) „policja miejscowa" zamiast „miejska" i w końcu: „d 10 przed południem", zamiast „g. 10 przed południem". — Szanowni czytelnicy raczą powyższe błędy sami sprostować.

Kalendarz rybacki.

W listopadzie nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Ostatnia poczta.

19 Listopada.

Z powodu ostatnich obrad Koła polskiego nad stosunkami na Bukowinie, wysłali posłowie rumuńscy deputację (dep. Lupul i Mustaza), do prezesa Koła p. Jaworskiego z prośbą o zaniechanie wszelkich kroków, wymierzonych przeciw Rumunom. Deputacja powoływała się na przyjaźń, łączącą Polaków z klubem hr. Hohenwarta, do którego należą także rumuńscy posłowie Feodałowie rumuńscy widocznie nie domyślają się, iż Polacy ustawicznego protegowania rumunizmu bynajmniej hr. Hohenwarthowi nie poczytują za zasługę.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady posel skiej austrjackiej Rady państwa, wnieśli dep. Romańczuk i towarzysze do rządu interpelację w sprawie emigracji ludu ruskiego do Rosji. Na wczorajszem posiedzeniu dep. Romańczuk ponowił znane opowieści o pokrzywdzeniu Rusinów.

Wniosek ściślejszego komitetu o wezwanie rządu do zażądania kredytu na koszta wykonania biustów Herbsta, Clam Martinica i Grocholskiego, celem ustawienia ich w gmachu Rady państwa, przyjęła komisja budżetowa Izby poselskiej austrjackiej, a zarazem oświadczyła się za utworzeniem stałej komisji, złożonej z członków obydwu i przekazała ściślejszemu komitetowi projekt wykonania biustów msgra. Greutera i Brestla.

W komisji budżetowej toczyły się w dalszym ciągu obrady w sprawie projektu rządowego o pomnożenie parku kolei państwowych.

Wiener Ztg. ogłasza przepisy o wykonaniu ustawy giełdowej.

Król rumuński odznaczył hr. Taaffego, nadając mu wielki krzyż orderu gwiazdy rumuńskiej.

Nowy prezes węgierskiego gabinetu Wekerle, oraz nowi ministrowie Hieronymi (spraw wewnętrznych) i Ludwik Tisza *(a latere)*, składają dziś przysięgę służbową, poczem cały węgierski gabinet przedstawi się królowi apostolskiemu Węgier.

W Berlinie odbywają się rewizje u osób, podejrzanych o dążności anarchistyczne. Policja zabrała wiele druków i listów. Kilka osób aresztowano.

We francuskiej Izbie poselskiej toczą się w dalszym ciągu obrady nad ustawą prasową. Prezes gabinetu wniósł jako kwestję zaufania przejście do rozpraw szczegółowych. Wniosek o zamknięcie dyskusji odrzucono. Dep. Goirand zapowiedział interpelację w sprawie ogólnej polityki rządowej.

Królestwo portugalscy wyjechali już z Madrytu do Lizbony.

Państwa europejskie zostały przez unię północno amerykańską zaproszone na konferencję monetarną do Brukseli, otwartą dnia 15-go b. m.

Z Warszawy i z Petersburga nadeszły wiadomości, że rząd już nie zgromadza wojska nad granicą zachodnią.

Telegramy poranne.

Dnia 19 listopada.

Mianowania.

Wiedeń. Drowie Władysław Ochenkowski i Stanisław Głąbiński, mianowani zostali profesorami zwyczajnymi ekonomii politycznej na Wszechnicy lwowskiej.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyszło do przykrej sceny, która stała się powodem, iż obrady przerwane zostały przed czasem. W toku dyskusji dr. Menger, prof. uniw. wiedeńskiego, polemizując z prof. Masarzykiem, nazwał go zdrajcą stanu (Hochverräther).

Wywołało to tumult nieopisany, i krzyki: Niech odwoła! Niech odwoła! Prezydent Smolka zaledwie zdołał silnie dzwoniąc na chwilę uciszyć salę. Prof. dra Mengera przywołał do porządku dziennego, poczem, ponieważ burza podnosiła się na nowo, posiedzenie zostało zamknięte.

Kongres socjalistów niemieckich.

Berlin. W toku rozpraw nad świętem pracy najostrzej wystąpił dr. Wiktor Adler z Wiednia, przeciw projektowi Gerischa: odłożenia w przyszłym roku święta pracy na 2 maja tj. niedzielę. Wniosek Gerischa nazwał dr. Adler reakcyjnym. Godził się, iż świątkowanie w dniu 1 maja pociągnie za sobą liczne strejki, zatargi z policją itp. ale „towarzysze" austrjaccy potrzebują właśnie demonstracyj i konfliktów.

Przeciw dr. Adlerowi przemawiał Vollmar. Nie należy — mówił — widzieć w tem celu partji, aby robić na złość burżuazji i policji. Wydane hasło, aby świątkować w sobotę t. j. 1 maja, pozostanie bez echa. Zale dwie czwarta część robotników go usłucha. Są koła, które cieszą się, ile razy socjalna demokracja siły bezpotrzebnie marnuje. Reakcją nie jest roztropność, a rzeczą rozwagi jest nie stawiać wszystkiego na jedną kartę.

Bebel podnosił, iż zaniechanie pracy w dniu 1 maja będzie zerwaniem zawartych kontraktów ze strony robotników, co pociągnie za sobą nieprzewidziane skutki.

Zresztą i Bebel przyznawał, iż partja nie zdoła poruszyć mas. Dempwolff z Monachium przemawiał w duchu dra Adlera.

Po dłuższych rozprawach przeszedł wniosek Gerischa 235 głosami przeciw 5, wobec czego socjalna demokracja obchodzić będzie w roku przyszłym święto majowe w dniu 2 maja.

Reforma prasowa.

Paryż. Jako pierwszy mowca przeciw wnioskowi rządowemu zabrał głos socjalista Roche. Anarchizm jest dziełem oportunistów, którzy lud podatkami uciskają i doprowadzają do rozpaczy. Radą na anarchizm jest nie ograniczenie wolności prasy, lecz wprowadzenie dnia ośmiogodzinnego pracy i inne reformy socjalne.

Oportunista Aynard wzywał gabinet do energii. W polemice z socjalistami zauważył, iż pomiędzy kolektywizmem, socjalizmem, anarchizmem, zachodzą różnice, ale jest przedewszystkiem to podobieństwo, iż wszystkie trzy prądy zwracają się przeciw prawu własności. Ośmiogodzinna dniówka jest rzeczą przyszłości. I teraz już robotnik pracuje godzin 11 zamiast 13, lub 14, chociaż zysk z kapitału z 5% zmalał na 3%.

Loubet podnosił również zasługi mieszczaństwa francuskiego, które dało ludowi najwyższą płacę roboczą, instytucje dobroczynne, reglementację pracy, ustawodawstwo o pracy dzieci, najwięcej szkół, szpitali i t. p. Reforma prasowa jest potrzebna. Ustawa z roku 1881 nie starczy.

Są pisma, które żyją z podburzania, a ich redaktorzy usuwają się od kary przez to, iż w chwili krytycznej publikacja zmienia nagle tytuł i nakładcę. Po mowie de Ramela, który po konfiskacie żąda interwencji zwykłych sądów, zamknięcie debaty ogólnej upada 285 głosami przeciw 247, a na wniosek Pichona Izba odracza obrady do wczoraj 317 głosami przeciw 303.

Paryż. Po dwudniowych rozprawach nad projektem nowej ustawy prasowej zwyciężył Loubet. Izba uchwaliła 329 głosami, przeciw 228 przejście do rozprawy szczegółowej. Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa.

Uniwersytet bułgarski.

Sofia. 15 b. m. otwarto wydział prawniczy na tutejszej wszechnicy. Rektor prof. Aguras powitał zebranych około 60 słuchaczów łowami zachęty i patrjotyzmu, podnosząc, iż Bułgarja w obliczu wrogów robi nowy krok na drodze niepodległości, stwarzając ognisko samoistnej oświaty.

Cholera.

Budapeszt. Do 6 wieczorem dnia 16 bm. do 6 wieczorem dnia 17 bm. zasłabło na cholerę osób 7, zmarła jedna osoba.

Białogród. Zaszedł nowy wypadek cholery. Zasłabł wśród podejrzanych objawów robotnik, którego bezzwłocznie odstawiono do szpitala barakowego.

Antwerpia. Kwarantanna dla okrętów została zniesioną. Okręty przybijające do portu podlegają zwykłej lekarskiej kontroli sanitarnej.

Giełda krakowska.

Kleparz, 18 listopada 1892.

Otwarcie komór cłowych po stronie naszej i rozpoczęcie ruchu kolejowego, który tu i ówdzie z powodów sanitarnych był powstrzymany, wpłynęły dodatnio na usposobienie naszej giełdy zbożowej, sarkającej jedynie na to, że t. z. tamożnie na pograniczu jeszcze nie są otwarte, czego n. p. na Baranie jeszcze wczoraj z przykrością nie małą doświadczali handlarze.

Tej to okoliczności przypisowano, że brakowało dziś rzepaku i koniczyny na targowicy. Usposobienie panowało spokojne, lecz tendencja zwyżkowa nie mogła się w fakt zamienić, ponieważ obecnie drobna tylko spekulacja zawiera umowy, a cała sfera eksporterów pilnuje rezerwy wyczekując zniżki i trzyma się jeszcze na uboczu. D wozy były z okolicy nieznaczne; koleją nadszedł znaczniejszy transport przenicy i jęczmienia ze Lwowa, który do młynów i browarów zakupiony został niebawem.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8.60 do 8·80; czerwona 8·40 do 8·70; żółta 8·30 do 8·40; żyto (prima) 6·90 do 7·25; jęczmień (brow.) 6·80 do 7·—; (pastewny) 6·10 do 6·25; owies 6·45 do 7·—; rzepak —·— do —·—; proso 8·70 do 9·—; jagły 10·60 do 11·50; bób 6·10 do 6·25; tatarka 8·25 do 9·—; groch (drobny) 8·15 do 9·—; koniczyna (siewna) —·— do —.—; lnianka 10·75 do 11·60; kminek 18·50 do 19.—; fasola (biała) 10·25 do 12·—; wyka 4·85 do 5·15 kukurydza 5·60 do 6·50; ziemniaki (hektolitr) 1·75 do 1·80; kapusta (kopa) 1·65; siano 2·25; słoma 2·—; masło (garniec) 4·—; jaja (kopa) 2·10; koniczyna (biała) —.— do —·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 77·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 18 listopada.

Grand Hotel. Ch. Cellerier z Paryża. — Ad. Kalinka ze Skołyszyna. — St. Klobasa ze Skołyszyna. — Em. Weif z Budapesztu.

Hotel Saski. St. Ostaszewski z Klimkówki. — K. Hartmann z Przybram (Czechy). — H. Leipen z Pragi. — Kol. Schneider z Węgier. — Izy. Serabal ze Sanoka. — M. hr. Badeniowa ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. Józ. Glück z Berna. — Maur. Budai z Budapesztu. — O. Walter z Wiednia.

Hotel Krakowski. Al. Kahane z Wiednia. — Ant. Morelowski z Leszczawic. — Tad. Korwin Lipczyński z Wiednia. — An. Krzyżanowski z Granicy. — Wład. Grotowski z Jacmierza. — Mar. Rogalewiczowa z Częstochowy.

Hotel Polski. J. Skomorowski z Warszawy. — J. Ankiewicz z Tuchowa.

Hotel Centralny. Fran. Broncek z Pragi. — Fran. Woynar ze Stryja. — P. Lorenowicz z N. Sącza.

Hotel Narodowy. Hen. Kopf z Racichowic. — Wł. Bogdani z Żywca. — Rom. Foltański z Pcimia. — Ks. Chrzanowski z Kęt.

Hotel Pollera. Wilh. Grunes z Wiednia. — Kazim. Bzowski z Drogini. — Fran. Schein ze Lwowa. — Kar. Redecke z Wiednia. — Dr. Wysocki z Galicji. — Al. Mayer z Brodów.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego